

# Dziś w numerze nowa sensacyjna powieść Agathy Christie p. t. „ABC“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 170.000 egz.

Cena  
50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 sierpnia 1959 roku

Nr 182 (3946)

## Nominacje w służbie dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa mianowała: ADAMA WILLMANNĄ ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Włoszech, odwołując go z dotychczas zajmowanego stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Węgierskiej Republice Ludowej; HENRYKĄ GROCHULSKIEGO ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Węgierskiej Republice Ludowej, odwołując go z dotychczas zajmowanego stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Federacyjnej Ludowej Republice Juroslawii.

## W Genewie - roboczy weekend

GENEWA (PAP). — W sobotę mimo weekendu delegaci na konferencję ministrów spraw zagranicznych prowadzili dość ożywioną działalność. Głównym wydarzeniem dnia było spotkanie sekretarza stanu USA, Her-

## Łódzcy abstrakcyjniści jadą do Nowego Jorku

Przed paru dniami (31 lipca) w Muzeum Sztuki w Łodzi gościła grupa przedstawicieli Galerii Chalette z Nowego Jorku, która wraz z Galerią Denise Rene w Paryżu urządza międzynarodową wystawę sztuki abstrakcyjnej w Nowym Jorku.

Na wystawie tej Muzeum Sztuki w Łodzi wystawi obrazy prekursorów polskiej sztuki abstrakcyjnej. Wstęp do katalogu tej wystawy będzie pisał znany krytyk francuski, pan M. Seuphor.

Zainteresowanie polskimi abstrakcyjniści nie jest przypadkowe. Muzeum Łódzkie jako drugie na świecie otworzyło dział sztuki abstrakcyjnej w 1931 r. Wyprzedażo nas Muzeum Sztuki w Hanowerze, które otworzyło dział sztuki nowoczesnej w roku 1926.

Większość eksponatów hano-we-rskich została zniszczona w czasie ostatniej wojny. Galerie Chalette reprezentował pan Artur Lejwa, Amerykanin polskiego pochodzenia.

## Ze sportu

### Sidło zwycięża Kuzniecowa

WIEDŃ (PAP). Specjalny wy-stanek Polskiej Agencji Prasowej red. Tadeusz Szewczyk do-cho-dzi się do Wiednia. W sobotę rozpoczęły się na Wieders Stadionie wielkie międzynarodowe zawody lekko-atletyczne, w których startuje 139 zawodników z 12 państw. Impreza rozpoczęła się w niezbyt po-mysłych warunkach atmosferycz-nych. Panowało dotkliwie zimno, a przed zawodami nad Wiedniem przeszedł ulewny deszcz. Repre-zentanci polski startowali w pierwszym dniu w 7 konkuren-cjach. W 4 z nich zajęli pierwsze miejsca, przy czym w biegu na 400 m Kowalski i Bożek uplaso-wali się na 2 czołowych pozycjach. Zwyciężył Kowalski, uzy-skując 48,2 przed Bożkiem, który miał 48,5. Trzecie miejsce zajął Czechosłowak Mandlik — 48,9.

W rzucie oszczepem Sidło osią-gając 76,53 m pokonał reprezen-tanta ZSRR Kuzniecowa, który miał 75,08 m. Trzecie miejsce za-jął Rumun Bizin — 74,27 m. Nasz junior Nikolicuk był 6, mając naj-lepszy rzut 70,33 m.

## W 15 rocznicę tragicznego Powstania Stolica złożyła hold poległym bohaterom

WARSZAWA (PAP). 1 bm. w 15 rocznicę heroicznych i tragicznych zarazem walk powstańczych w Warszawie, stolica złożyła hold swym najlepszym synom, poległym za wolność i honor narodu za godność miasta.

Miejsca upamiętnione walkami z okupantem, miejsca straceń oraz kwatery poległych bohaterów na Cmentarzu Wojskowym pokryły kwiaty. Zapalono znicze. Od rana śpiewy na cmentarz rodziny, współtowarzysze broni i liczni mieszkańcy Warszawy. W ciągu dnia wieniec złożyły delegacje Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych.

Na uroczystość złożenia wien-ców przed Grobem Nieznanego

Zołnierza przybyli sekretarz KW PZPR — Z. Wróblewski i zastępca przewodniczącego Prezydium St. RN — W. W. Sychalski. Poda komenda. Kompania reprezentacyjna WP pre-zen-tuje broń. Przedstawiciele MON, KW PZPR, ZSL i SD, Prezydium St. RN, ZBoWiD, ZMS, instytucji i zakładów pra-cy składają wieniec. Uroczystość kończy odegranie hymnu naro-dowego.

Tysiące mieszkańców miasta wzięło udział w uroczystym skła-daniu wienców na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Wieniec od MON, Prezydium St. RN, Stołecznej Komisji F.N., ZBoWiD, zakładów pracy i mło-dzieży zostały złożone w kwat-terze obrońców Warszawy z września 1939 r. w kwaterze AK i AL i w kwaterze żołnie-rzy WP, poległych w walkach o wyzwolenie miasta w 1944 i 1945 r. Honory wojskowe od-da-ła kompania reprezentacyjna

## W Hiroszynie obraduje światowa konferencja w sprawie zakazu broni nuklearnej

PEKIN (PAP). W Pałacu Pokoju w Hiroszynie rozpoczęła się w sobotę z udziałem 15 tys. przedstawicieli społeczeństwa ja-pońskiego i 88 delegatów z 21 krajów piąta światowa konferen-cja w sprawie zakazu bomby atomowej i wodorowej. Z refera-tum zasadniczym wystąpił na konferencji dyrektor generalny japońskiej rady walki przeciw-ko broni nuklearnej, prof. Kaoru Jasui.

## Piękna księgarnia w Sieradzu

Jak już informowaliśmy wczoraj, w Sieradzu odbyła się uroczystość otwarcia powiatowej księgarni „Domu Książki”, która po kilkumiesięcznym remoncie zmieniła zupełnie swój wygląd. Jest to obecnie jedna z najnowocześniejszych i najefektywniejszych pod względem estetyki wnętrza księ-garnia w kraju.



## Przed odjazdem z ZSRR do Polski

### Przemówienie Nixona w radio i telewizji moskiewskiej

MOSKWA (PAP). W przed-dzień odjazdu ze Związku Ra-dzieckiego, tj. w sobotę wie-czorem, wiceprezydent USA R. Nixon wygłosił w Moskwie dłuż-sze przemówienie radiowe i te-lewizyjne. Przemówienie to by-ło transmitowane przez wszyst-kie radzieckie rozgłośnie radio-we, natomiast telewizja radziec-ka nada w najbliższym czasie film z przemówieniem za po-średnictwem wszystkich provin-cjonalnych stacji telewizyjnych. W sobotę przemówienie Nixona nadawała jedynie telewizja moskiewska.

Wiceprezydent Nixon poru-szył w swym przemówieniu sze-reg aktualnych problemów mie-dzynarodowych oraz sprawę wzajemnych stosunków między USA i ZSRR, między narodami amerykańskimi i radzieckimi. Wypowiedział się on za roz-szerzeniem wymiany amerykań-sko-radzieckiej w różnych dziedzinach i podziękował za goś-cinność, z jaką podejmowano go w ZSRR. Wiceprezydent Ni-xon wyraził się z pewną dozą optymizmu o horoskopach gene-weskiej konferencji w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową.

Przemówienie Nixona było od-razu tłumaczone na język ro-syjski.

## Richard Nixon przybywa dziś do Polski

WARSZAWA (PAP). Jak już donosiliśmy, na zaproszenie prze-wodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego przy-bwa do Polski na kilkudniowy po-byt wiceprezydent Stanów Zje-dnoczonych Richard M. Nixon.

Wiceprezydent Nixon i towa-rzyszące mu osoby przybędą w niedzielę 2 bm. w godzinach po-południowych samolotem na lot-nisko Babice.

## Znow rozgorzały walki w Laosie

HANOI (PAP). — Rząd kró-lestwa Laosu przerzucił w pią-tek wzmocnione oddziały woj-skowe do prowincji Sam Nene, gdzie rozgorzały ostatnio nowe walki między oddziałami ruchu oporu Pathet-Lao, a laotański-mi wojskami rządowymi.

Jak informuje Agencja Reu-tera, walki toczą się w samym sercu dzungli pod strumieniami ulewnej deszczu.

GENEWA (PAP). — Według krajażych w Genewie pogłosek, minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, ma spotkać się na prywatnej rozmowie z ministrem spraw zagranicz-nych W. Brytanii, Selwynem Lloy-dem, w celu omówienia obecnej sytuacji w Laosie.

DELHI (PAP). „Times of India” z 1 sierpnia wskazuje, że obecne wydarzenia w Laosie jeszcze bar-dziej umożliwiły pogląd rządu indyjskiego, iż należy zwołać mie-dzynarodową komisję w sprawie Laosu. Dziennik pisze, że „napie-ta sytuacja w Laosie nastąpiła po niedawnym komunikacie laotań-sko-francuskim o przybyciu 100 amerykańskich instruktorów cy-wilnych w celu szkolenia królew-skiej armii laotańskiej”.

## W 14 rocznicę Hiroszimy

### Potężna manifestacja uczestników festiwalu wiedeńskiego

WIEDŃ (PAP). Specjalni wy-siannicy PAP donoszą: Przed 14 laty światem wstrząsnęła tra-gedia Hiroszimy. W związku z tą rocznicą w sobotę 1 sierpnia odbyła się w Wiedniu potężna manifestacja młodzieży uczestni-czającej w VII Festiwalu. Prze-biegała ona pod hasłami walki o pokój i przyjaźń między na-rodami — przeciwko broni ato-mowej, na rzecz rozbrojenia i pokojowego współistnienia.

Z placu Schwarzenberga wy-ruszył potężny pochód, który przemarszerował ulicami Wiednia. Naprzeciw wspaniałego Wiener Hofburgu ustawiono olbrzymią estradę.

W imieniu komitetu VII Fe-stiwalu przemawiała młoda Fran-cuzka. Zebraliśmy się — mówi ona — by wyrazić swoją wolę pokoju. Młodzież ze wszystkich kontynentów przybyła do Wied-nia, by powiedzieć rządowi świata: „wszystkie siły oddamy sprawie pokoju”. Mówimy mi-nistrom spraw zagranicznych w Genewie: „Młodzież nie chce wojny atomowej, domagamy się pokoju”. Festiwal wykazał, że mamy miliony zwolenników na świecie, jesteśmy przekonani, że pokój zatriumfuje.

Okrzyki wzniesione przez mów-czynię na cześć Festiwalu, poko-ju i przyjaźni podlegają gromko zebrani. Wszyscy skan-

dują: „Frieden“, „Freundschaft“.

Następnie odbył się międzyna-rodowy koncert poświęcony idei pokoju, występowały zespoły i soliści z Azji, Afryki, Europy i Ameryki.

Do zebranych przemawiała dziewczyna japońska, która przed 14 laty przeżyła tragedię Hiroszimy. W imieniu młodzie-ży swego kraju zapowiedziała ona o zakaz doświadczeń z bronią atomową.

Na tribunie zjawia się Paul Robeson. Entuzjazm ogarnia ca-ły plac. Zapada idealna cisza. Robeson podchodzi do mikrofo-nu i zaczyna śpiewać. Wielki artysta śpiewa pieśń „Biedni lu-dzie kochają pokój”, a następnie stara pieśń „Missisipi”. Na try-bunie spływają łzy. Manifestację zakończono odśpiewaniem „Na-przód młodzieży świata”.

## Rząd w Kerali rozwiązały

### Strajki robotnicze na znak protestu przeciw proklamacji prezydenta Prasada

W piątek po południu prezy-dent Indii Radžendra Prasad proklamował rozwiązanie komu-nistycznego rządu w Kerali i czasowe wprowadzenie w tym najmniejszym stanie indyjskim

władzy prezydenckiej. Rozwią-zana została także stanowa izba ustawodawcza Kerali, w której rząd Nambudiripada rozporzą-dzał większością głosów. Zgod-nie z konstytucją indyjską, w Kerali powinny odbyć się w ciągu 6 miesięcy nowe wybory powszechne.

Rząd Nambudiripada, składa-jący się z komunistów i niezal-ecznych, znajdował się u wła-dzy od pierwszej połowy 1957 roku, tj. od chwili odniesienia zwycięstwa w drugich indyjskich wyborach powszechnych. Decyzja władz centralnych In-dii o rozwiązaniu rządu kera-lskiego poprzedzona była kilku-tygodniową gwałtowną kampanią opozycji przeciwko gabinetowi Nambudiripada. Opozycja domagała się rezygnacji lub o-balenia tego rządu. Proklama-cja prezydenta Indii przyjęta została z zadowoleniem przez opozycję keralską.

DELHI (PAP). Według donie-sień z Triczur (stan Kerali), w miejscowości Kizakutucery do-szło w sobotę do starcia między antykomunistami, a zwolennika-mi rozwiązanego w piątek kom-unistycznego rządu stanowe-go. Jedna osoba zginęła, 14 od-niosło rany. Stan pięciu ran-nych jest ciężki.

W sobotę rano robotnicy w Triczur zastrajkowali na znak protestu przeciwko piątkowej proklamacji prezydenta Prasada. W Trivandrum i Quilon nie stawili się do pracy robotnicy zrzeszeni w Ogólnoindyjskiej Organizacji Związkowej.



- ★ Przemysł lekki — 12 tys. m<sup>2</sup> powierzchni
- ★ Chemia oferuje szerszy asortyment
- ★ Nowoczesne meble, radia i telewizory

# Jesienne Targi Krajowe

stają się faktycznym przeglądem produkcji rynkowej

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczne Jesienne Targi Krajowe, rozpoczynające się w Poznaniu 6 września, staną się wreszcie faktycznym przeglądem naszej produkcji rynkowej. Taką rolę zapewni im bowiem udział wszystkich branż przemysłu lekkiego i systematyczne rozszerzenie ekspozycji przez inne resorty przemysłu krajowego.

## 750 dzieci polskich z zagranicy na koloniach w kraju

WARSZAWA (PAP). Rokrocznie staraniem Ministerstwa Oświaty, Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” i Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, organizowane są w czasie wakacji kolonie dla dzieci polskich i pochodzenia polskiego, mieszkających za granicą.

W br. na blisko 6-tygodniowy wypoczynek w naszym kraju przyjechało 750 dzieci z Anglii, Austrii, Belgii, NFR, Szwecji, Węgier i Stanów Zjednoczonych. Dzieci te przebywają na koloniach m. in. w Wiśle, Oliwie, Szklarskiej Porębie, Aninie i Radociu. Dzieci te przebywają na koloniach m. in. w Wiśle, Oliwie, Szklarskiej Porębie, Aninie i Radociu. Dzieci te przebywają na koloniach m. in. w Wiśle, Oliwie, Szklarskiej Porębie, Aninie i Radociu.

## Lódź — miasto atrakcji turystycznych, ale...

Dotychczasowa opinia o Łodzi, jako mieście szarym, pozbawionym atrakcyjności, musi ulec poważnej korekcie. Dowodem tego jest m. in. fakt, że do naszego miasta na pływają liczne wycieczki krajowe i zagraniczne. W dniu 28 lipca podejmowaliśmy 35-osobową wycieczkę z Francji. W dniu wczorajszym natomiast wyjechała 27-osobowa wycieczka włókienniczy radzieckich. Wycieczka ta bawiła przez 3 dni. Wycieczka przybyła do Łodzi 30 lipca, witana na Dworcu Łódź — Kaliska przez wiceprezesa Oddziału Łódzkiego PTT-K mgr Zdzisława Surowieckiego i zastępcę sekretarza Zarządu Łódzkiego TPP-R — Felicję Zaleską.

Wycieczka zwiedziła Elektrotrocielnię, zakłady włókiennicze. Uczestnicy wycieczki wrócili do Łodzi z wieloma zdjęciami. Władze Łodzi prosili o przekazanie społeczeństwu łódzkiemu podziękowania za okazaną im wielką serdeczność, z którą spotykali się na każdym kroku.

Obecnie mamy już sygnalizowane przyjazd dalszych wycieczek z ZSRR i Francji, które przyjadą w miesiącu sierpniu. W dniu 31 lipca do Łodzi przybył dyrektor Biura Wymiany Międzynarodowej PTT-K mgr Jerzy Hoppa w sprawie omówienia przyjmowania wycieczek zagranicznych w naszym mieście, gdyż ilość wycieczek zagranicznych w 1966 roku poważnie wzrosła.

Na marginesie tej sprawy należy wspomnieć, że Łódzkie Zakłady Gastronomiczne w miesiącu sierpniu zaplanowały remont prawie wszystkich lokali I kategorii. Jak więc będziemy wyglądali, kiedy wy-

## Zawiedziony złodziej podpalił pałac

BRUKSELA. 37-letni Alphonse Vanderaerden podpalił jedną z ostatnich nocy pałac Egmont w Brukseli, który w najbliższym czasie ma stać się siedzibą belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pożar, który został wstrzymany w trzech miejscach na raz, został jednak natychmiast zauważony, dzięki czemu udało się uniknąć większych strat.

Podpalacz, którego początkowo uważano za umyślowo chorego, przyznał się, że wkradł się do pałacu z zamiarem dokonania kradzieży. Potem jednak nie mógł znaleźć nic, co mogłoby mu się przydać, wpadł we wściekłość i przez zemstę podpalił ogień.

go zajmie 12 tys. m kw. powierzchni. Do Poznania na okres targów zostaną przeniesione z innych miast giełdy branżowe: skórzana, futrzarska, odzieżowa oraz artykułów filcowych, na których będą zawierane transakcje na I półrocze przyszłego roku. Przemysł lekki zorganizuje także targową wyprzedaż różnych artykułów tzw. nadwyżkowych i nie zamówionych dotychczas przez handel. Będą to wyroby przemysłu włókiennego i bawełnianego, tkaniny jedwabne i dekoracyjne, artykuły lniane i pończosznice.

Przemysł ciężki i chemiczny — to już „starzy” targowi wystawcy. I one też zwiększają za kres oferowanych do sprzedaży towarów. Zakłady przemysłowe maszynowego wystawiają radioaparaty, telewizory, narzędzia i maszyny rolnicze oraz na czynniki aluminiowe i emalowane. Fabryki chemiczne prezentować będą w tym roku więcej artykułów z tworzyw sztucznych, obuwie gumowe, produkty tzw. chemii gospodarczej i wyroby kosmetyczne.

Ciekawie zapowiada się ekspozycja fabryk meblarskich, które rozpoczęły obecnie produkcję nowoczesnych mebli. To warty wszystkich branż wystawiane są też przez pokątną liczbę zakładów przemysłowej tereny nowego i spółdzielczego pracy. Nie można jeszcze obecnie

podać żadnych prognoz na temat obrotów. Organizatorami targów chodzi jednak o to, żeby nie dopuścić do sztucznego ich forsowania. Dlatego m. in. transakcje mogą dotyczyć tylko towarów produkowanych w dostatecznych ilościach.

Dotychczasowa praktyka targowa wykazała, że wiele przedsiębiorstw handlowych wysyła na targi przedstawicieli nie mających odpowiednich kwalifikacji, nie znających się na towarach, nie orientujących się jak wycenić wyroby i poszukiwane. Rezultaty ich targowych „poczniań” były więc opłakane i nie przyniosły korzyści przedsiębiorstwom. Obecnie ma w tej dziedzinie nastąpić poprawa.

## Czy będą lepsze „Giewonty”, „Morskie” i „Poznańskie”?

WARSZAWA (PAP). Amatorzy „Giewontów” zaniepokojeni są ostatnio szeptami, że pogłoskami o wycofaniu z produkcji tych popularnych papierosów. Uzyskał w tej sprawie autorytatywne wyjaśnienie ze Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego.

„Giewonty”, „Morskie” i „Poznańskie” — to trzy marki papierosów, które cieszą się wielką popularnością. W tym roku w związku z podwyżkami cen tytoniu i papierosów, niektórzy spekulanci zaczęli mówić o wycofaniu z produkcji tych popularnych papierosów. Uzyskał w tej sprawie autorytatywne wyjaśnienie ze Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego.

## Trzeci tydzień trwa już strajk metalowców USA

NOWY JORK (PAP). — Strajk 500 tysięcy pracowników przemysłu stalowego wkręcił w trzeci tydzień bez jakiegokolwiek perspektyw rychłego zakończenia. Przewodniczący Związku Pracowników Przemysłu Stalowego, McDonald, wezwał rząd, który zajmuje dotychczas tak zw. „neutralne stanowisko” do wzmocnienia wysiłków mających na celu zażegnanie niekonfliktu.

Nawiązując do ostatniego półrocznego sprawozdania jednego z największych koncernów stalowych „Bethlehem Steel Company”, które wykazało czysty zysk w wysokości przeszło 123 milionów dolarów wobec 53 milionów w tym samym okresie roku ubiegłego — McDonald podkreślił, że potwierdza ono słuszność tezy robotników, iż podwyżka płac może być dokonaną bez podwyżki cen stali.

## Sześć miesięcy

roczne, same ustalają swoje plany miesięczne. Naturalne jest, że są one sukcesywnie, z miesiąca na miesiąc wyższe, w miarę, jak wchodzi do ruchu nowe inwestycje, jak modernizuje się park maszynowy itp. Suma więc samodzielnie opracowanych planów pierwszych 6 miesięcy roku wcale nie musi równać się połowie planu rocznego. Gdyby tak było, roczny plan byłby raczej „zanizony”, nie odpowiadałby rzeczywistości warunkom i możliwościom.

Osiągnięte rezultaty świadczą o prawidłowych postępkach gospodarki narodowej, jako całości, o systematycznym wzroście produkcji przemysłowej — z tendencją dalszego przyspieszenia tempa.

Najbardziej chyba wymowny jest wskaźnik, stwierdzający, że wartość produkcji globalnej (w cenach porównywalnych) wzrosła o 9,3 proc. w stosunku do I półrocza roku ubiegłego. Jest to skok niebagatelny, wyrażający się w setkach milionów złotych.

Oczywiście postępy nie były identyczne we wszystkich gałęziach przemysłowych, a nawet wewnątrz nich. Bardzo np. cieszącym i optymistycznym zjawiskiem jest przekroczenie planu produkcji takich węzłowych dla kraju wyrobów, jak energia elektryczna, węgiel ka-

## Z kraju

**BANANY PRZYBYŁY DO GDYNI**  
Z duńskiego statku „Saxo” wylądowało do magazynów i dojrzała w Gdyni największą dotąd sprowadzanych partii bananów. Poszukiwane na rynku owoce po 5-8 dniach dojrzewania zostaną dostarczone do sklepów.

**REKORDZIŚCI WŚRÓD GOLEBI**  
Nie lada sukcesem poszczycić się mogą hodowcy gołębi pocztowych z Włocławka. Wyhodowane przez nich gołębie przebyły ostatnio trasę z Londynu do Włocławka wynoszącą ponad 1.100 km w ciągu zaledwie trzech dni, co jest swego rodzaju osiągnięciem rekordowym.

**POLOWANIA NA KACZKI**  
Od 1 bm. wolno polować na kaczki. Pierwsi myśliwi wyruszyli już nad jeziora i stawy, by o świcie rozpocząć polowania. W województwie kieleckim najwięcej myśliwych wyruszyło nad stawy w Wojczy i w Górkach, gdzie zaobserwowano duże ilości wodnego plectwa.

**TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOSĆ**  
Wczorajszy dzień wyprawy zapewnił warszawskiej Izbie Wyrzeźników pełny komplet pacjentów. Wśród 80 mieszkańców Izby znalazła się też jedna kobieta. I tym razem smutnej tradycji stało się zadosć.

## Wzrost zachorowań na Heine-Medina w USA

WASZYNGTON (PAP). — Władze sanitarne USA sygnalizują wielki wzrost zachorowań w tym kraju na paraliż dziecięcy. W ub. tygodniu zachorowało na Heine-Medina 177 dzieci, tj. o 11 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Opisane wypadki są tym bardziej niepokojące, że USA jest krajem, gdzie na szeroką skalę stosuje się szczepionki przeciwko tej groźnej chorobie.

## Wzrost zachorowań na Heine-Medina w USA

WASZYNGTON (PAP). — Władze sanitarne USA sygnalizują wielki wzrost zachorowań w tym kraju na paraliż dziecięcy. W ub. tygodniu zachorowało na Heine-Medina 177 dzieci, tj. o 11 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Opisane wypadki są tym bardziej niepokojące, że USA jest krajem, gdzie na szeroką skalę stosuje się szczepionki przeciwko tej groźnej chorobie.

## Szerokie kontakty polsko-amerykańskie w dziedzinie nauki i kultury

WARSZAWA (PAP). Posiadająca stare i bogate tradycje współpraca w dziedzinie nauki i kultury między Polską a Stanami Zjednoczonymi, ożywiła się znacznie w okresie ostatnich kilku lat.

Przed kilkoma tygodniami powrócił do kraju po dłuższym pobycie w amerykańskich ośrodkach naukowych prezes PAN prof. dr T. Kotarbiński. Przez rok prowadził wykłady na jednym z uniwersytetów w USA historyk literatury — prof. J. Krzyżanowski. Spośród kilkudziesięciu nazw uczonych, którzy bawili w USA wymienić należy znakomitego matematyka prof. W. Sierpińskiego, ekonomistę prof. E. Lipińskiego, lekarzy prof. A. Gruce, prof. L. Mantuffa, prof. A. Biernackiego, prof. J. Choróbkiego, prof. W. Dege i prof. W. Missiuro.

Uczonych amerykańskich interesują szczególnie osiągnięcia polskiej szkoły matematycznej, toteż gościliśmy szereg matematyków z USA. Spośród przedstawieli nauk medycznych był u nas w roku ubiegłym m. in. światowej sławy kardiolog (lekarz osobisty prezydenta Eisenhowera) prof. P. D. White. Dwukrotnie bawił w Polsce prezydent Nowojorskiej Akademii Nauk prof. dr Hilary Koprowski, twórca żywej szczepionki przeciwko Heine-Medina.

Na ostatnim zgromadzeniu ogólnym PAN wybrani zostali w poczet członków rzeczywistych Polskiej Akademii Nauk wybitni uczeni amerykańscy: chemik — prof. Roger Adams, języko-

znawca prof. R. Jacobson, specjalista w zakresie teorii plastyczności — prof. W. Prager oraz matematyk — prof. A. Zygmund.

Poważnym sukcesem nauki polskiej na gruncie amerykańskim było przyznanie przed kilku miesiącami przez Amerykańską Akademię Nauk nagrody uczonemu warszawskiemu prof. dr Kozłowskiemu za jego prace w dziedzinie paleozoologii. Prof. Kozłowski jest jedynym cudzoziemcem wśród tegorocznych laureatów tej akademii.

Rozwija się również, zwłaszcza ostatnio, wymiana kulturalna. Dużym sukcesem uważone zostały występy w USA naszego znakomitego dyrygenta Stanisława Skrowaczewskiego. Występowali tam ponadto śpiewacy: M. Polityński i B. Pa-procki. W ośrodkach polonijnych spotkały się zespoły „Wagabundy”, „Gwiazd nad Wisłą”, teatru „Komedia” oraz występy Mieczysława Fogga. W niedalekiej przyszłości wybiera się za ocean zespół „Słask”.

## Wzrost radioaktywności mleka i owoców w Szwajcarii

GENEWA (PAP). — Ogłoszone tu wyniki pomiarów radioaktywności mleka i niektórych innych produktów rolnych, m. in. owoców, wykazały znaczący jej wzrost w ciągu ostatniego roku. Radioaktywność mleka krowiego w okolicach Bazylei zwiększyła się dwukrotnie, nie osiągnęła jednak, jak twierdzą miejscowe placówki naukowe, stopnia niebezpiecznego dla zdrowia konsumentów.

Skażenie radioaktywne jest zbliżone do tego, jakie notuje się w Japonii.

## Jeszcze o satelitach Marsa

MOSKWA. Kilka miesięcy temu cała prasa światowa obiegła hipotezą, że dwa satelity Marsa, „Phobos” i „Deimos”, są dziełem istoty rozumnej, zamieszkującej czerwoną planetę. Zainteresowanie było ogromne. Pojawiały się rozmaite uzasadnienia tej hipotezy, jak również głosy krytyczne.

Ostatnio na temat hipotezy prof. Szkłowskiego zabrał głos członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR prof. Tichow. Jego zdaniem, punktem wyjścia dla hipotezy Szkłowskiego stała się bardzo bliska odległość satelitów Marsa od samej planety. Tichow twierdzi, że w tej chwili jest jeszcze za wcześnie przypisywać Marsjanom dzieło wyrzucenia sztucznych satelitów.

Jeśli chodzi o pochodzenie „Phobosa” i „Deimosa”, to prof. Tichow twierdzi, iż satelity te powstały przed wieloma milionami lat na skutek rozbitcia się jakiejś wielkiej planety z naszego układu słonecznego.

## Uwaga, przy wypłatach z książeczek PKO

KOMENDA DZIELNICOWA MO ŁÓDŹ — POLESIE PROWADZI DOCHODZENIE W SPRAWIE WYŁUDZANIA PIENIĘDZY NA SFALSZOWANĄ KSIĄŻECZKĘ PKO Nr 154290 LD-13, WYSTAWIONĄ NA NAZWISKO BŁAŻEJA BUCHOLD, ZAM. W ŁÓDZI, UL. GRABOWA 27 M. II. POSIADAJĄCEGO DOWÓD OSOBISTY ECO-549292 WYDANY PRZEZ KOMENDĘ MIEJSKĄ MO M. ŁÓDZI W CZERWCU 1959 R.

Wymieniony jako pracownik Urzędu Pocztowego Łódź 2 we własnej książeczce PKO dokonał wpisu wpłaty przystawiając w jednym wypadku stempel Urzędu Pocztowego Łódź 2, a w drugim — Urzędu Pocztowego Łódź 7. Po dokonaniu wpisu w dniu 11. 12. 1959 r. wybudził 2.300 zł w urzędach pocztowych Łódź 8, w Olszynie i Węgorzewie.

W związku z powyższym, w-ręczny pocztowy winni przy wypłatach książeczek PKO zwracać uwagę, gdyż dowód osobisty i książeczka PKO może być przedmiotem dalszego przestępstwa.

J. Tarawski



# Krzewiciele kultury ludowej

Prof. dr STANISŁAW ZAJĄCZKOWSKI, dziekan Wydziału Historyczno-Filozoficznego UL — laureat nagrody województwa łódzkiego za całokształt prac w zakresie historii — ukończył studia na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie też i habilitował się. Przed wojną, jako profesor Uniwersytetu Wileńskiego, zajmował się przede wszystkim historyczną tematyką polsko-litewsko-krzyżacką. Owocem tej jego badawczej pasji są m. in. „Studia nad dziejami Zmudzi w wieku XIII” (1925), „Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka” (1929), „Zarys dziejów Zakonu Krzyżackiego w Prusach” (1934), „Studia nad procesami Polski i

Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi, ostatnio ufundowała nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, działalności artystycznej oraz upowszechnienia kultury. W roku obecnym przyznano je — każda w wysokości 20.000 zł — prof. dr Stanisławowi Zajączkowskiemu, zasłużonemu historykowi, artyście malarzowi Zdzisławowi Pagowskiemu, wybitnemu działaczowi kulturalno-oświatowemu prof. Romanowi Kaczmarekowi oraz znanej kapełi ludowej Adama Radzyńskiego z Dobrzelina.

artyści — plastyk, jest z urodzenia łowiczaniec, tu się wychował i ukończył szkołę średnią. Tu też wrócił po skończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Zna więc znakomicie region łowicki, jego sztukę i kulturę. Jest artystą wszechstronnie utalentowanym: obok swej specjalności — malarstwa uprawia również grafikę, rzeźbę, drzeworytnictwo. Jeden z jego ekslibrysów reprodukowana jest w zbiorze Andrzeja Ryszkiewicza.

Znajomość sztuki ludowej pozwala Zdzisławowi Pagowskiemu sprawować nadzór artystyczny w spółdzielni „Sztuka Łowicza”, wytwarzającej ceramikę, wycinanki i tkaniny ludowe. Współpracuje też z Muzeum Narodowym w Łowiczu, a także z Wydziałem Kultury MRN w Łowiczu. Jest współorganizatorem wielu wystaw popularizujących sztukę i osiągnięcia kulturalne regionu łowickiego, autorem wielu plasz i plakatów. Zorganizował ok. 15 wystaw sztuki ludowej.

Niezwykle pracowity, nie rozstaje się nigdy ze swym szkicownikiem. Utrwalił w nim wiele pejzaży i sylwetek ziemi łowickiej.

Artysta ma za sobą trzy wystawy prac własnych — wiele

z nich trafiło do Muzeum w Łowiczu.

— Jakże są pańskie plany na najbliższą przyszłość? — pytamy artystę.

— Chcę stanąć do wojewódzkiego konkursu, ogłoszonego przez ZPAP w Łodzi. Muszę więc w czasie urlopu przygotować trochę prac. M. in. dobieram się do zagrody chłopskiej w Strzelciewie. Jest to

wyłącznie do opieki nad powyższą instytucją. Prof. Roman Kaczmarek poświęca się szeroko pojętej pracy naukowej oraz społecznej, co też znalazło swój wyraz w przyznaniu mu nagrody województwa łódzkiego za całokształt społecznej działalności kulturalno-oświatowej w woj. łódzkim.

Dyrektor R. Kaczmarek informuje nas:

„W dziedzinie upowszechnienia kultury w Łodzi pracuję od roku 1937, to znaczy od chwili, kiedy ukończyłem studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zainteresowania moje skupiłem przede wszystkim na ziemiach województwa łódzkiego — szczególnie intensywnie od roku 1947, kiedy to po raz pierwszy wszedłem w skład radnych WRN. Pracowałem tu w różnych komisjach, od roku 1954 szczególnie uwagę poświęcając przede wszystkim problemom kulturalno-oświatowym, jako przewodniczący komisji kultury.

Praca powyższa daje mi dużo satysfakcji oraz możliwość wykonywania moich kwalifikacji zawodowych. Stąd też fakt, że moje prace naukowe związane są przede wszystkim z ziemią łódzką. Wyrazem moich kontaktów z nią jest ponad 50 drukowanych różnorodnych prac. Jako zasłużony uważam przede wszystkim wydany w roku ubiegłym tom „Z dzieł do dzieł łódzkiego okręgu przemysłowego”.

Obecnie, obok tomiku esejów o łódzkiej literaturze na przełomie XIX i XX wieku, przygotowuję kilkunastociosłownikową rozprawę o szkolnictwie elementarnym na ziemiach naszego województwa za czasów dawnej Rzeczypospolitej.

W najbliższym czasie pragnę odrobić zaległości w stosunku do samej Łodzi i dać mojemu rodzinnemu miastu monografię poświęconą najbardziej charakterystycznemu przedmiotu polskiego Manchesteru — Bałutom.”

Od siebie możemy powiedzieć, że miłośnicy dawnej Łodzi (których jednak jest legion) z niecierpliwością czekają na ukazanie się tej monografii, która z całą pewnością powiększy naszą wiedzę o Łodzi.

M. J.

ADAM RADZYŃSKI gra od 40 lat. Od 13 roku życia grał w kapeli Józefa Stryjeńskiego, na akordeonie, ale kiedy jeszcze miał 5 lat, wygrał na harmonijce ustnej mełodie, które wpadły mu do ucha.

Urodził się w Dobrzelinie, tu spędził niemal całe życie, wstępując do szkoły w Łowiczu. W szkole uczył się w melodii regionu łowickiego i przenosząc je na (Dokończenie na str. 8)



Adam Radzyński zagroda bardzo ciekawa architekturalnie, otrzymała nagrodę w konkursie na zagrodę chłopską. Dla mnie jest to obiekt szczególnie ciekawy, bo zawsze interesowała mnie bardzo architektura drewniana.

— A na co przeznaczą pan nagrodę?

— Przede wszystkim — własnie w związku z konkursem — na oprawę obrazów. (tw)

Wielu laików uważa Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi za instytucję ściśle hermetyczną, gromadzącą wyłącznie stare dokumenty i zaśnieżone druki. Tak jednak nie jest. Archiwum to — służąc równocześnie nauce — powiązane jest wieloma więzami z naszym społeczeństwem.

Również i działalność dyrektora archiwum prof. ROMANA KACZMARKA nie ogranicza się

urządza wystawę prac artystów-amatorów, posłał na nią swe dzieło. Spośród kilkunastu dzieł, biorących udział w wystawie, zdobył miano „najbardziej zdolnego” i stał się zdobywcą pierwszej nagrody. Po zamknięciu wystawy p. Michał wysłał rzeźbę do Białego Domu. Po pewnym czasie otrzymał list, a w nim te słowa: „Drogi Panie Piecyk! Jestem niezmiernie Panu wdzięczny nie tylko za drze-

Ale to nie wszystko. Tak jak pan Piecyk, dzięki swej tęsknocie za „czystą, utrwala w drzewie i na płótnie obraz swej młodości — tak drugi góral — Michał Słowik rzeźbi i maluje, nie oddalając się z rodzinnej Szczażnicy. Przeźliczne są jego zryandole z drzewa i huby tak misternie wykonane, że oczu od nich oderwać nie można.

W szklanych gablotach muzeum znajdują się piękne,

# PANORAMA

ODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 2 sierpnia 1959 roku

Nr 29 (293)

## NA FLORYDZIE



Takie palmy można znaleźć tylko na Florydzie. A dziewczyny? Osądźcie sami.

FOT — CAF

## Czy, wiecie że...

Tak samo jak w starym Egipcie, dawni mieszkańcy Meksyku nie znali pojęcia monety obiegowej. Wszystkie transakcje handlowe odbywały się drogą wymiany towarowej. Jednak, celem uproszczenia drobnych wydatków i rozrachunków, w Meksyku posługiwano się owocem drzewa kakawowego, który do pewnego stopnia miał charakter drobnej monety.

W r. 1537, tj. mniej więcej 13 lat po zwycięstwie Hiszpanów, don Antonio de Mendocca pisał do swego władcy Karola Wielkiego:

„Meksykańscy poddani Waszej Cesarskiej Mości wynaleźli sposób podrobienia ziarn kakawowych, o czym można się przekonać z próbek, które przesyłam...”

### REKORDY GŁODÓWKI

Człowiek nie może żyć bez pożywienia dłużej niż 55 do 60 dni. Rekord ten pobity został przez psa, który wytrzymał 103 dni głodówki, lososia — (105 dni), rekina (112 dni), pewne odmiany żab (365 dni), żółwie (510 dni) i krokodycie (750 dni).

\* \* \*

**HUMUHUMU**  
**SPRAWIA ROZCZAROWANIE**  
Dyrektor Muzeum i Akwarium w San Francisco — Brighton J. Chill wyraził życzenie, które zostało spełnione w dniu jego 65 urodzin. Mianowicie pan Chill od wielu lat marzył o powiększeniu swoich zbiorów o rzadki okaz maleńkiej ryby hawajskiej zwanej humuhumu-hiukoce. Z wielką pompą doręczono sołenizantowi cenny podarunek. Jakież było jego rozczarowanie, kiedy przyjrzący się bliżej rybeczce doszedł do wniosku, iż nie jest to humuhumu-hiukoce, lecz humuhumu — kunukuapua — wprawdzie spokrewniony, lecz znacznie mniej interesujący gatunek.

## Z życia wielkich ludzi

Mark Twain przygotowywał się w hotelu do uroczystości... o przyjęcia w Białym Domu. W czasie ubierania znalazł w kieszeni ubrania kartkę z notatką. Dopisał na niej zdanie „On nie chodził” i pokazał później małżonce ówczesnego prezydenta Clevelanda z prośbą o podpis. „Kto i gdzie nie chodził?” — zapytała zdumiona pani Cleveland. Twain wzruszył ramionami i tajemniczo się uśmiechnął. — To jest obojętne. Ale sprawa jest bardzo pilna. Proszę mi podpisać. Daję słowo, że nie kryje się za tym jakiś przykry kawał. Po chwili wahała pani domu podpisać kartkę. Wtedy Twain ją odwrócił i okazało się, że widniało na niej zdanie napisane przez żonę Twaina znającą rozmian jego rozlęganie. Przestrzegała go: „Nie chodź w twoich kalozach po Białym Domu”. Pani Cleveland wybuchnęła serdecznym śmiechem. Doceniając pilność sprawy przesyłała kartkę przez posłańca pani Twain.

M. K.



prof. dr St. Zajączkowski

Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420—23” (1937) itd.

Po wojnie, osiadłszy w Łodzi, z braku odpowiednich warsztatów badawczych, zmienił profesor Zajączkowski problematykę swoich prac.

— Zajęłam się wtedy najstarszymi dziejami regionu łódzkiego, głównie pod względem osadniczym — stwierdza profesor Zajączkowski. — Rezultatem moich badań jest cała seria drobniejszych prac publikowanych począwszy od roku 1951. Cykl ów rozpoczął „Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łowickiej i sieradzkiej” — ostatnie, to studia dotyczące najstarszego opactwa benedyktyńskiego w Łęczycy.

Ośmiem tych pomniejszych studiów powstało w trakcie przygotowywania dwóch większych prac, a mianowicie „Słownika geograficzno-historycznego ziemi łowickiej i sieradzkiej” oraz monografii o osadnictwie tych ziem do połowy XVI wieku.

Słownik obejmuje wiadomości o źródłach do poszczególnych osiedli po rok 1400, a więc zawiera zestawienia materiałów do najdawniejszych dziejów regionu łódzkiego, więc określa formowanie się i początków państwa polskiego, co uważam za poważny swój wkład do ogólnych prac związanych z Tysiącleciem. Słownik jest już ukończony i obecnie są możliwości ogłoszenia go (może już w przyszłym roku) drukiem.

Kontynuowanie dalszych prac utrudnia mi świeżo przebyta ciężka choroba oka. Niemniej chciałbym doprowadzić je do końca. Przyznaję mi nagrody, za którą głęboko jestem wdzięczny Wojewódzkiej Radzie Narodowej, uważam nie tylko za uznanie dla rezultatów mojej dotychczasowej działalności naukowej, ale również jako zachętę i bodziec do dalszej pracy.”

M. J.  
ZDZISŁAW PAGOWSKI, wszechstronnie utalentowany



Zdzisław Pagowski



mgr Roman Kaczmarek

Nie, to nie pan Piecyk z Filadelfii, ale autentyczny Michał Piecyk z Szczażnicy. Osiemnaście lat liczył sobie, gdy opuścił Pieniny, udając się w daleką drogę do Ameryki, w poszukiwaniu chleba. Dziś pan Piecyk mieszka w Filadelfii, ma 8 dzieci i przeszło 60 lat. Historia, o której mowa w tytule, zaczęła się w parę lat po zakończeniu ostatniej wojny.

W sercu pana Michała, który polskich gór i ukochanej Szczażnicy, w czasie długich lat życia z dala od kraju, ani na chwilę nie zapomniał — jęła narastać ogromna tęsknota za Pieninami.

Po nocach śniło mu się, że znów jest chłopcem, pasie owce, wygrywa na fujarce i coś tam struże kozikiem w kawałku drewna. Któregoś dnia chwycił, tak jak w śnie, nożyk, drzewo i tak długo pracował i strugał, aż wyrzeźbił jelenia. Takiego jelenia, jakie widywał w Pieninach, gdy pasał owce.

Odtąd Michał Piecyk rzeźbił bez przerwy. Spod jego ręki wychodziły drewniane zwierzęta, góralskie dziewczęta i chłopcy, świątki. Wyrzeźbił plug, za którym chodził w młodości, kościółek, do którego matka prowadziła go do nabożeństwa. Rzeźbienie koło tęsknoty i przybliżało go do rodzinnych stron.

Przyszło kiedyś na myśl panu Piecykowi, aby wykonać z drzewa głowę prezydenta.

Rzeźba głowy Eisenhowera miała 25 cm wysokości i 17 cm szerokości. Pan Piecyk był dumny ze swego dzieła i gdy jedna z gazet filadelfijskich

### W najmłodszym muzeum

## Jak pan Piecyk rzeźbił głowę Eisenhowera

woryt wyobrażający mnie, lecz i za czas i talent, który Pan poświęcił na wykonanie tego dzieła. Dziękuję Panu najgorzej za Jego serdeczność i gratuluję z okazji zdobycia miana „najzdolniejszego”. Przesyłam Panu najlepsze życzenia. Dwight D. Eisenhower”.

Historii tej dowiedziałam się w Muzeum Pienin, które otwarło swe podwoje w Szczażnicy przed dwoma miesiącami. Pracowni Michała Piecyka poświęcono tu sporo miejsca. Są obrazy, na których jak żywe namalował Pieniny, takie jakie pamięta sprzed pół wieku, a które nie a nie się od tego czasu nie zmieniły. Jest wreszcie wycinek z gazety filadelfijskiej, która z okazji zdobycia przez niego I nagrody poświęciła artyście całą kolumnę.

barwne stroje góralskie z okolicy Szczażnicy — oryginalne chustki, spódnice, gorsety „aksamitowe”, zapaski, ląbki i ląbki, kamizelki i „portki z oblanikiem” lub ląbuszkami i ląpkami.

W roku stoją stare narzędzia góralskie wykonane z drzewa i żelaza jak „łosnik”, którym dawno szczazniczanin strugał gonty na pokrycie chat lub „kajak drewniany”, służący niegdyś do tłuczenia dużej ilości głowianych ziemniaków, z których wypiekano kolacze na wesele lub święta.

Jest też w muzeum wnętrze starej chaty szczazniczkiej z biesiadnymi stołami góralskimi na trzech nogach, wokół których góralska rodzina glinianymi łyżkami z glinianej misy „chlipala cyrek”. Stoi skrzynia, naczynie drewniane i gliniane, ławy i świątki, a



# Pierwszy krok w leczeniu „choroby popromiennej“

Zdarza się nierzadko, że sprawy drugorzędnej wagi rodmuchiwane są do rozmiarów wielkiej sensacji i na odwrót — wydarzenia o kolosalnym znaczeniu uchodzą uwagi i nie znajdują należytego oddźwięku w opinii publicznej. Do tych ostatnich zaliczyć należy, pierwszy w dziejach, wypadek skutecznego wyleczenia choroby popromiennej.

15 października 1958 r. reaktor jądrowy w jugosłowiańskim ośrodku badań atomowych w Wincze uległ awarii — proces jądrowy przekroczył swój poziom krytyczny. Nastąpiła katastrofa: sześciu młodych uczonych (wszyscy w wieku ok. 25 lat), w tej liczbie jedna kobieta, ulegli ogólnemu silnemu napromienieniu jądrowemu. Orzeczenie lekarzy nie pozostawiało żadnych nadziei na ich uratowanie.

Smiercionośne promienie wymierzyły najdotkliwszą cios: pięć ofiar doznało zniszczenia podstawowych organów krwiotwórczych — komórek szpiku kostnego. Ich krew katastrofalnie zubożała, coraz mniej tworzyły się krwinki. Na domiar złego, promienie uszkodziły narządy oddychania i trawienia oraz wewnętrzne błony śluzowe. Tradycyjne metody leczenia były w tym wypadku bezsilne. Lekarze jugosłowiańscy postanowili skierować chorych do Paryża, gdzie — jak było wiadomo — w Instytucie Curie prowadzono jakies śmiałe eksperymenty.

Specjalny samolot przewoził porażonych promieniami na lotnisko Orly pod Paryżem, skąd samochodem odjeżdżali natychmiast do szpitala, gdzie rozpoczyna się „klasyczna terapia“: antybiotyki, całkowita izolacja (aby uniknąć wszelkiego ryzyka infekcji — najmniejszy dodatkowy wstrząs może się okazać śmiertelny), sztuczne okazywanie, transfuzje krwi. Mimo wszystkich wysiłków, choroba rozwija się. 11 listopada stan Wranicza — najbardziej porażonego promieniami uczonego jugosłowiańskiego — oraz jeszcze jednego uczonego pogorszył się raptownie. Śmierć mogła nastąpić w każdej chwili. W tej krytycznej sytuacji kilku lekarzy pod kierunkiem dr Mate postanowili zastosować nowy,

nieznany dotąd środek — przeszczepienie szpiku kostnego. Ryzyko ogromne, lecz sytuacja była krytyczna — ludzie ginęli.

U dwóch dawców, o odpowiedniej grupie krwi, pobrano 250 cm sześć. szpiku, który natychmiast wprowadzono obu chorym do krwi. W ten sposób każdy z nich otrzymał po 12 miliardów komórek krwiotwórczych. Dr Mate i jego współpracownicy spodziewali się, że komórki te, przeszedłszy przez kanały krążenia krwi, przytwierdzą się do chorego szpiku. Pewności jednak nie było — zbyt wiele było niewiadomych. Główną przeszkodą utrudniającą podobne operacje było to, że chory organizm wytworzył zawięzły w takich wypadkach przeciwciała, które szybko niszczyły zastrzyknięte komórki.

Wszystko jednak odbyło się pomyślnie. Własny szpik chorych był tak porażony, że nie wytworzył groźnych w tej sytuacji przeciwciał.

W dniu, w którym wprowadzono pacjentom szpik kostny, tuż przed samym zabiegiem, ich krew wykazywała tylko 15 białych ciałek w mili-

metrze sześciennym. W cztery dni później, ilość ta wzrosła do 3.500 ciałek, co już stanowi połowę normy, właściwej dla zdrowego organizmu. Wprawdzie 16 listopada Wranicz mimo wszystko zmarł, lecz nie białe ciałka były winowajcami; uszkodzenia narządów oddychania i trawienia okazały się nieodwracalne. Drugi pacjent szybko wracał do zdrowia.

17 listopada dalszym dwóm uczonym jugosłowiańskim wprowadzono szpik kostny, później zaś jeszcze jednemu. Uniknął przeszczepienia tylko szósty chory, u którego ilość białych ciałek nie była na tyle krytyczna i którego szpik nie był w takim stopniu uszkodzony.

Dni mijają... Zdarzyło się to, co wydawało się niemożliwe — w połowie lutego pięciu uczonych, którzy uniknęli śmierci, udało się na Dworzec Lionski, by ruszyć w podróż powrotną. Nie liczyli oni na to, że tę podróż odbyją jako żywi i zdrowi ludzie.

Sukces lekarzy paryskich nie oznacza, że w dziedzinie leczenia choroby popromiennej wyprzedzane zostało ostatnie słowo. Wprost przeciwnie — jest to zaledwie pierwszy krok. W laboratoriach, klinikach, pracowniach naukowych prowadzi się wyteżone prace nad zagadnieniem, które postawiła przed ludzkością współczesna cywilizacja. Nie ulega wątpliwości, że przyszłość przyniesie dalsze sukcesy.

## Gawędy o książkach

# Między pragnieniem a niemocą

Konkurs powieściowy „Wy dawnictwa Łódzkiego“ przyniósł pisarzom — lo dzianom dwie nagrody: drugą — Leonowi Gomolickiemu za powieść „Ucieczka“ i czwartą — Wandzie Karcewskiej za „Odejście“. Konkurs, warto przypomnieć, miał charakter ogólnokrajowy i obywateli było bardzo licznie (ok. 200 utwórów); rzecz jasna — podnosi to uwalor zdobytych w tym turnieju laurów.

„Ucieczka“ Leona Gomolickiego należy do rzędu powieści wspomnieniowo-psychologicznych, a jej bohaterem jest młody człowiek, mieszkaniec zapadłego wołyńskiego miasteczka. Akcja (dość skąpa) toczy się w okresie międzywojennym 20-lecia; parę pierwszych fragmentów ma chronologię wcześniejszą. Genealogia społeczna bohatera wygląda nieco mgliście, a w realiach jego codzienności są poważne luki. Główną uwagę natomiast poświęcił autor duchowemu przeżyciom swego bohatera, poczynając od lat dziecinstwa, oraz jego stosunków do ludzi i świata.

W istocie tego stosunku jest niewątpliwie wiele epocentryzmu i oraz niechęci do całej otaczającej rzeczywistości. Ciępi on — jak wyraża się autor — „na „głód udziału w życiu“, albowiem „człowiek nie może czuć się dobrze, jeśli nie jest świadom swej przydatności“. Gdzie jednak szukać tej „przydatności“ w głuchym kresowym miasteczku, w prowincjonalnej dziurze, w której — tak to przynajmniej widzi nasz bohater — dzieją się jedynie rzecz ciche i odradzające...?

Lecz nie to, a raczej nie tylko to, jest w danym razie źródłem konfliktu psychicznego. Jego najgłębszy rdzeń znajduje się bowiem w krzywiznowaniu dwóch sprzecznych tendencji w duszy bohatera: z jednej strony jest to pragnienie wydoskania się za wszelką cenę z zakletego kregu osamotnienia i obmierzłej powszedniości, z drugiej — we wnętrzu niemość, neurasteniczna bierność, po prostu lęk i tchórzostwo przed życiem, w którym przecież ten bohater chciałby brać udział. „Tak, strach — była to właściwa, wreszcie odkryta przyczyna mojej hipertroficznego bierności“. Istotnie, podczas gdy inni mie szkają równie na „głód udziału w życiu“ (Fedorenko, Kawkowa, brat Halinki) zdoby

# Po 50 latach



Jako pierwszy człowiek na świecie francuski lotnik i konstruktor Louis Bleriot przeleciał w dniu 25 lipca 1909 r. ponad kanałem La Manche. W pięćdziesiąt lat później, dla uczczenia tej rocznicy, angielski dziennik „Daily Mail“ zorganizował konkurs na najszybsze przebycie odległości pomiędzy centrum Londynu Marble Arch, a paryskim Lukim Triumfalnym. Regulamin konkursu przewidywał użycie dowolnych środków transportowych, pod warunkiem nienuaruzania przepisów drogowych, i z zastrzeżeniem, iż odległość Calais — Dover musi być przebyta samolotem. Dla zwycięzcy „Daily Mail“ wynaczył na grodzie wysokości 5 tys. funtów sterlingów i dodatkową dła za wodnika, który przebędzie trasę najbardziej ekscentrycznym wehikułem.

Na lot pomiędzy Calais — Dover, Bleriot zużył 40 minut, samolotem, który sam zbudował.

Obecni konkurenci starali się osiągnąć ten sam czas na drodze od stolicy do stolicy. Niektórzy zawodnicy posługiwali się motocyklami, helikopterami i samolotami odrzutowymi, byli jednak i tacy, którzy startowali pieszo, na wrotkach lub popychani w dziecinnym wózku. Jeden z uczestników, Francuz Jean Salis wystartował na monoplanie, b dającym dokładną kopię aparatu Bleriota. Największą trudnością tegorocznego konkursu był szybki przejazd od lotniska do centrum miasta, wobec wielkiego zagęszczenia ruchu kołowego na ulicach obu stołic. Czas zwycięzcy wyniósł 40 minut 44 sekundy.

## Meta-Matics robot-artysta

„ZROB TO SAM! PRZY POMOCY ROBOTA META-MATICS MOŻESZ BYĆ TWÓRCĄ ABSTRAKCYJNEGO MALARSTWA“ — oto reklama, która zaprasza paryskiego przechodnia do zwiedzenia jednej z licznych galerii sztuki.

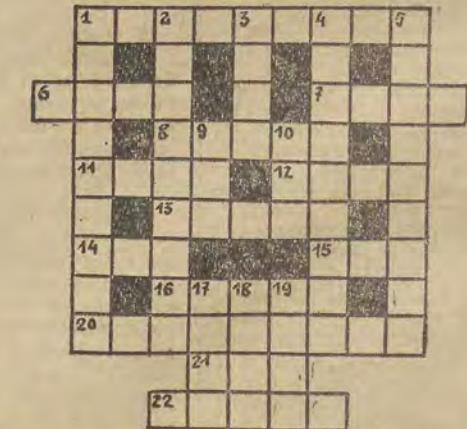
„Meta-matics“, robot zwany także „malującą rzeźbą“ jest maszyną zaopatrzoną jakby w ramiona. Za nacisnięciem odpowiedniego Hebła robot zaczyna gorączkowo machać stalowymi ramionami, których końce ubrzone są w pedzel lub kolory kredek. Jednocześnie płyta rotacyjna obraca w zasięgu pędzla arkusz papieru lub płótno malarskie, na którym ramie wyrysowuje mniej lub więcej atrakcyjne esy-floresy.

Proces malarski nie jest jednak całkowicie automatyzowany, gdyż klient ma możliwość wymiany farb i kredek na odpowiadające mu kolory, może też regulować szybkość ruchów robota. Ma też prawo po ukończeniu „obrazu“ położyć swój podpis pod tym nowoczesnym arcydziełem — gdyż maszyna jak dotąd nie podpisuje ich swą nazwą.

Wynalazca „meta-matics“ jest Szwajcar Tinguely, który już w roku 1955 demonstrował „robota rysującego, malującego i odwzorującego muzykę za pomocą reakcji optycznych“.

# Rozmyśki UMYSŁOWE

## Krzyżówka



POZIOMO: 1. Odludek. 6. Nauka, która bada... 7. Jedna z najwykwintniejszych odmian gruszek. 8. Ssak z rodziny zyrafowatych żyjący w lasach Afryki. 11. Barwa twarzy. 12. Wielkie góry w Ameryce Płd. 13. Część siewki. 14. Przyimek. 15. Część nogi (wspak). 16. W mitologii greckiej opiekunka połączona z miłością. 20. Roślina zbożowa o illeśkach szerokiach. 21. Przynajmniej jeden z... 22. Duża bluza stągąca poza biodra.

W pionie: 1. Część kniei. 2. Nowe ptak kraskowaty o świetnym upierzeniu. 3. Przykre uczucie doświadczane z braku zajęcia. 4. Legendarny bohater angielski z czasów Ryszarda I (Lwie Serce), występujący w niezliczo-

nej ilości ballad i podań w roli rycerza-rozbitnika, obrońcy ubogich. 5. Część mowy nieodmiennej. 6. Zbiornik na benzynę (wspak). 10. Wari pałaca. 17. Walec wydrążony w kierunku osi. 18. Grecki bóg wojny. 19. Żerdź, podpórka.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

POZIOMO: 1. Rewers. 4. Areszt. 7. Potok. 9. Alfa. 11. Cykl. 13. Ewale. 14. Adam. 15. Tunel. 18. Kropa. 17. Efekt. 19. Koper. 21. Grad. 23. Rama. 25. Wata. 26. Tral. 27. DHT. 28. Krzywa. 29. Remont. W pionie: 1. Rynka. 2. Wosł. 3. Spartakiada. 4. Akcelerator. 5. Sold. 6. Trema. 8. Transport. 10. Legenda. 12. Katedra. 18. Igrek. 20. Fagot. 22. Awiz. 24. Aiba.

# „MY RZĄDZIM ŚWIATEM A NAMI KOBIETY“

(Dokończenie z ub. tygodnia)

Wieczorem udał się król do sypialni małżonki i zapytał o uroczystości weselne, jakie odbyły się w Paryżu, a w których Opaliński reprezentował króla.

— Ślub nasz — odpowiedziała usłużnie królowa — odbył się w kaplicy królewskiej. Świadkami byli: Ludwik XIV, jego matka, królowa regentka Anna, wiewi książąt krwi królewskiej. Po ślubie nastąpiły uroczystości weselne, a 27 listopada wyruszyliśmy do Polski, do ciebie...

Władysław pochłaniał wzrokiem czarującą rozmówczynię i wydawało się, że nie bardzo pojmuje, co do niego mówi...

Już nazajutrz rozpoczęła się walka o władzę. Maria Ludwika zrozumiała aż nadto dobrze, że podobna się królowi. Największą przeszkodą została więc usunięta. Teraz należało wykazać całą wiedzę i umiejętną grę, aby zdobyć wpływ na rządy.

Charakter Władysława, jakkolwiek nie odznaczał się szczególną energią, był jednak zbyt samodzielny, aby nieporozumowania chęć małżonki nie szania się do rządów mogła znaleźć przy nim swobodne pole działania. Lecz królowa nie umiała zrezygnować ze swoich rozważań. Jednakże zrozumiała, że chwila wymaga, aby przejściowo nagiąć się do charakteru króla, co też z taktem uczyniła. Aż nadszedł w końcu czas — Władysław nie zauważył nawet, kiedy nastąpiła taka zmiana — kiedy musiał się bardziej liczyć z życzeniami Marii Ludwiki, niż uprzed-

nie z wolą swej pierwszej żony, Cecylii Renaty. Częściej uciekał się do prób w stosunku do nowej małżonki niż do rozkazów. Niebawem też stała się ona nowiernikiem króla, a o radca, a nawet uczestnikiem projektu wyprawy tureckiej, lecz w tym czasie zmarł Władysław IV (20 maja 1648).

W czasie bezkrólewia rozpoczęła Maria Ludwika energiczne starania, aby ten został królem Polski, który być dzie jej mężem i, co najważniejsze, mężem uległym. Dzięki jej umiejętnym posunięciom wybór padł na jezuitę i kardynała, na Jana Kazimierza, brata przyrodniego Władysława IV.

Postano po dyspensę do Rzymu i 30 maja 1649 roku odbyło się w Warszawie huczne wesele. Maria Ludwika opanowała nowego króla z miejsca; kierowała nim jak mały Ekipczyk skoniem. Władzy nie wypuściła z rąk aż do ostatniej chwili życia.

Język francuski i ogłada salonowa w Polsce biera swój początek od Marii Ludwiki. Z królową przyjechało wiele młodych Francuzek, które wydała za polskich panów; z jedną ożenił się Krasinski, z drugą Pac, z trzecią Zamojski; ta ostatnia stała się po śmierci pierwszego męża żoną Sobieskiego i królową Polski. Domyślamy się, że była nią Marysienka.

Maria Ludwika wprowadziła także na dwór polski intrzygi i rozpuste. Umarła przeto bez żalu narodu, wśród zupełnej obojętności w 56 roku życia. Potomstwa nie pozostawiła.

KONRAD RUCKI

# Zofia Loren powraca do kraju

Po trzech latach nieobecności, słynna gwiazda filmowa Zofia Loren przyjechała znowu do Włoch, ażeby nakręcić film w rodzinnym mieście Neapolu i ażeby wprowadzić jakiś porządek w swe zawile sprawy matrymonialne. Jak wiadomo, mąż jej, producent filmowy Carlo Ponti, uważany jest we Włoszech za bigamista i grożą mu w razie przyjazdu, konsekwencje karne.

Zofii Loren, która dla zmyle-

nia dziennikarzy przesłania się cichaczem z pociągu na samochód, nie udało się uniknąć wywiadów. Reporterzy przyłapani ją już w jej neapolitańskim mieszkaniu i dowiedzieli się, że jest zanadto wzruszona przyjazdem do ojczyzny, aby móc u dzielić wywiadu. Oświadczyła natomiast, iż wbrew krążącym pogłoskom nie pisze swoich pamiętników, gdyż jest na to za młoda.



# A.B.C.

PRZEZ KAPITANA ARTURA HASTINGS

W opowiadaniu tym odstępuję od zwykłej praktyki opisywania jedynie tych wydarzeń i scen, przy których byłem obecny. Niektóre rozdziały tej historii pisane są w osobie trzeciej. Pragnę przy tym zapewnić czytelników, że gwarantuję prawdziwość tych rozdziałów. Jeżeli nawet pozwoliłem sobie na pewną „licentia poetica” opisując myśli i uczucia rozmaitych osób, robiłem to z pełnym przekonaniem o ścisłości moich relacji. Ponadto zaznaczam, że rozdziały te skontrolował mój przyjaciel, Herkules Poirot.

Pozwoliłem sobie na zbyt może obszerne opisywanie stosunków między osobami, które pojawiały się na tle szeregu dziwnych zbrodni. Zrobiłem to dlatego, iż moim zdaniem nie wolno lekceważyć elementu ludzkiego i osobistego. Herkules Poirot pouczył mnie w swoim czasie w sposób nader dramatyczny, że romantyzm może być produktem wionym zbrodni.

Odnośnie rozwiązania tajemnicy ABC mogę tylko powiedzieć, że Poirot wykazał prawdziwy geniusz w metodzie rozwiązania problemu zupełnie niepodobnego do innych, które stawały uprzednio na jego drodze.

## ROZDZIAŁ I

### LIST

Wczoraj tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego roku przyjechałem do mojego rancha, w Ameryce Południowej do kraju na pobyt mniej więcej półroczny. W Ameryce tego mi się wiodło. Jak wszyscy odczuwałem skutki kryzysu światowego. W Anglii miałem różne interesy do załatwienia i zdawałem sobie sprawę, że mogę dokonać tego tylko osobiście. Na rancho pozostała żona; miała je prowadzić samodzielnie. Oczywiście jedną z pierwszych moich czynności w starym kraju była wizyta u starego przyjaciela, Herkulesa Poirot.

Mieszkał obecnie w jednym z najnowocześniejszych londyńskich bloków. Zarzuciłem mu (co potwierdził bez wahania), że wybrał ten właśnie gmach wyłącznie ze względu na jego czysto geometryczny wygląd i proporcje.

Naturalnie, drogi przyjacielu — przyznał. — Mieszkam tu tylko ze względu na tę uroczą symetrię. Zgodzisz się chyba, że to piękne?

Odpowiedziałem, że i czworobok może być za dużo i czyniąc aluzję do starego dowcipu zapytałem, czy ci nowoczesni budowniczowie nauczyli już kury składać sześciennie jajka.

Poirot roześmiał się serdecznie.

— Co, pamiętasz jeszcze? — zawołał — Niestety, wiedza nie skłoniła jeszcze kur, by składały jajka, odpowiadające nowoczesnym gustom. Są one nadal rozmaitych rozmiarów i odcieni.

Serdecznym wzrokiem objąłem starego przyjaciela. Wyglądał wspaniale, ani o dzień starszej niż wtedy, kiedy widziałem go ostatni raz.

— Wyglądasz kwitnaco — powiedziałem. — Zupełnie się nie zestarzałeś. Gdyby to było możliwe powiedziałbym, że masz mniej siwych włosów, niż przed laty.

Podziękował mi płomiennym spojrzeniem.

— A dlaczego uważasz to za niemożliwe? Przecież tak jest naprawdę!

— Co? Twoje włosy zmieniają się z siwych na czarne, zamiast z czarnych na siwe?

— Nie inaczej.

— Ależ to niepodobieństwo z naukowego punktu widzenia.

— Nie podobno.

— Zdumiewające! To przeczy naturze.

— Jak zwykle zdradzasz umysł szlachetny i niepodejrzliwy. Lata nie zmieniły cię wcale, Hastings. Jednym tchem stwierdzasz fakt i wyciągasz wnioski nie myśląc nawet, że to robisz.

Spojrzałem na niego niepewnie. Bez słowa poszedł do swojej sypialni, przyniósł stamtąd butelkę i podał mi ją. Etykieta na butelce głosiła:

### „REVIVIT”

Revivit przywraca naturalny kolor włosom. Revivit nie jest farba. Kolory: odpowiednio dla blondynów, rudych, szatynów i brunetów.

— Poirot! — zawołałem. — Farbujesz włosy!

— Wreszcie zrozumiałeś.

— To dlatego masz teraz włosy czarniejsze, niż wówczas, gdy widziałem cię ostatni raz!

— Wniosek ścisły.

— Mój Boże! — westchnąłem, odzyskując powność siebie. — Jak przyjadę tu następnym razem, zastanę cię pewnie ze sztucznymi włosami. A może to już się stało?

Skrzywił się z niesmakiem. Wasy były zawsze jego słabą stroną. Był z nich niesłychanie dumny, a więc słowa moje dotknęły go do żywego.

— Nie, nie, cóż znowu, mon ami! Taki dzień, chwala Bogu, jest jeszcze bardzo odległy. Falszywe włosy! Quel horreur!

Energicznie podkreślił wasy, jak gdyby chciał dać dowód, że nie są przyprawione.

— Tak — powiedziałem — są jeszcze bardzo bujne.

— N'est-ce pas? W całym Londynie nie widziałem nigdy włosów, które dorównywałyby moim.

„Także powód do dumy!” — pomyślałem, ale nie powiedziałem tego, gdyż nie chciałem za nic zranic próżności Poirota.

Zmieniając temat rozmowy zapytałem, czy trudni się jeszcze sprawami zawodowymi.

— Wiem — ciągnął — że właściwie wycofałem się z tego przed laty...

— C'est vrai. Zeby uprawiać dynie... Ale czasami trafia się jakieś ciekawe morderstwo i wtedy dynie posyłam do wszystkich diabłów. Wiem, wiem co powiesz: że jestem jak primadonna, która daje stanowczo ostatni występ, a poźniejsze przedstawienie powtarza się nieskończoną ilość razy.

Roześmiałem się.

— Prawde rzekłszy — tłumaczył Poirot — tak się właściwie dzieje. Za każdym razem powtarzam: to już koniec, ale nie! Wynika coś nowego.

— Tak, mon ami. Niestety.

Powiedział to tak poważnym tonem, że spojrziałem na niego zdziwiony.

— Widzę, że traktujesz to bardzo serio.

— Wariata trzeba traktować serio. Obłąd, to bardzo niebezpieczna sprawa.

— Tak, tak, oczywiście... Nad tym się nie zastanawiałem... Ale widzisz, dla mnie to wygląda raczej na jakiś idiotyczny kawał. Jakis du-reń był widocznie na bańce...

— Comment? Na jakiej bańce?

— To tylko takie wyrażenie... Chciałem powiedzieć, że po prostu jakiś głupiec upił się i zrobił niemądry kawał.

— W porządku, Hastings, teraz zrozumiałem. Widzisz, może w tym nie być nic więcej, ale...

— Ale podejrzewasz, że może być? — zapytałem raz jeszcze uderzony powagą jego tonu. Poirot kiwnął głową, ale nic nie odpowiedział.

— Czy przedsięwziąłeś jakieś kroki w tej sprawie?

— A co można przedsięwziąć? Pokazałem list Jappowi. Był tego samego zdania, co i ty. Głupi kawał. Nawet użył tego samego wyrażenia. Podobno w Scotland Yard codziennie dostają takie listy. Wiem z własnego doświadczenia...

— Ale ten traktujesz na serio?

— Widzisz — odpowiedział z wolna — jest w nim coś, co mi się nie podoba.

— Ale co właściwie?

Znowu pokławił głową, wziął list i bez słowa odniósł do biurka.

— Jeżeli naprawdę traktujesz tę sprawę poważnie, mógłbyś chyba coś zrobić? — spytałem.

— Jak zawsze jesteś człowiekiem czynu. Tylko co ja mogę zrobić? Policja w Andover widziała ten list i również nie potraktowała go poważnie. Nie ma na nim odcisków palców, Nic nie wskazuje autora.

— Nic, z wyjątkiem twego instynktu.

— To nie instynkt, Hastings. Użyłeś niewłaściwego słowa. Moja wiedza i doświadczenie mówią mi, że ten list cuchnie — zająknął się, jak gdyby słów mu zabrakło i znowu pokławił głową. — Ha, cóż, może robię z igły widły. Tak, czy inaczej, nic nie da się zrobić. Możemy tylko czekać.

— Oczywiście. Dwudziesty pierwszy jest w piątek. Jeżeli jakaś efektywna kradzież trafi się w okolicy Andover...

— Ach, cóż by to była za ulga!

— Ulga? — zdumiałem się, gdyż słowo to wydało mi się bardzo nieostrożne. — Kradzież może być efektywna, ale chyba nie może być ulgą?

— Myślisz się, przyjacielu. Nie rozumiałeś o co mi chodzi. Kradzież byłaby ulgą, ponieważ uwolniłaby mnie od obawy przed czynem poważniejszym.

— Przed czym?

— Morderstwem.

niej dopiero wizyta złożona mojemu przyjacielowi przez nadinspektora Japp z Scotland Yardu. Owego oficera policji śledczej znalazłem od lat, toteż powitał mnie serdecznie.

— Co za niespodzianka! — zawołał. — Kapitan Hastings wrócił z jakichś tam pustyni, czy jak się to nazywa. Przypominają mi się dawne dobre czasy, kiedy widzę pana u monsieur Poirot. Doskonale pan wygląda. Włosy na ciemieniu trochę rzędna, co? Ale cóż? Taki już los. Ze mną dzieje się to samo.

Zmarszczyłem się lekko. Miałem wrażenie, że dzięki starannemu zaczesywaniu „pożyczki” wspomniane przez Jappa rzędnięcie włosów na ciemieniu nie jest widoczne. Ale nadinspektor znany był z nietaktownych uwag pod moim adresem, zrobiłem więc dobrą minę do złej gry i przyznałem, że wszyscy się starzejemy.

— Z wyjątkiem pana Poirot — zastrzegł Japp.

— Byłby wspaniałą reklamą jakiegoś środka na porost włosów. Albo jego cera! Proszę spojrzeć. A do tego na starość zyskuje coraz większy rozgłos. Bierze udział we wszystkich głównych wydarzeniach. Zbrodnie w pociągach, zbrodnie w samolotach, morderstwa w najwyższych kołach towarzyskich... Monsieur Poirot jest obecny zawsze i wszędzie. Dopiero po przejściu na emeryturę stał się naprawdę sławny.

— Mówiłem już Hastingsowi, że zachowuję się jak primadonna, która wciąż występuje po raz ostatni — uśmiechnął się Poirot.

— Wcale bym się nie dziwił, gdyby na zakończenie wytropił pan własnego mordercę — żartował nadinspektor. — Dobry pomysł, co? Nadaje się do powieści.

— Nie, to już będzie zadanie Hastingsa — Poirot zerknął na mnie spód oka.

— Cha, cha, cha! A to by dopiero była szopa! Nie mogłem zrozumieć, co w tym widzi zabawnego. Wesołość jego wydała mi się w bardzo złym tonie. Biedny Poirot starzeje się jednak. Zarty o zbliżającej się śmierci nie wydają mu się chyba przyjemne.

Zapewne mina zdradziła moje uczucia, gdyż Japp zmienił temat:

— Słyszał pan o anonimie otrzymanym przez pana Poirot?

— Kilka dni temu pokazywałem go kapitanowi Hastings — powiedział mój przyjaciel. — Prawda! — zawołałem. — Zupełnie mi to wywietrzało z głowy. Zaraz, zaraz, o jaką tam datę chodziło?

— O dwudziesty pierwszy — odpowiedział Japp. — Dlatego właśnie wpadłem dziś tutaj. Wczoraj był dwudziesty pierwszy i przez prostą ciekawość zatelefonowałem wieczorem do Andover. Widocznie był to rzeczywiście głupi kawał. Nic się tam nie stało. Jakis dzieciak wybił kamieniem szybę i dwóch pijaków zrobiło awanturę. Raz przynajmniej nasz nieomylny przyjaciel zwietrzył fałszywy trop.

— Otwarcie przyznaję, że jestem z tego bardzo zadowolony — powiedział Poirot.

— Ale trop był fałszywy, całkiem fałszywy — podjął nadinspektor. — Cóż, Bóg z panem. Przecież my otrzymujemy co dzień dziesiątki takich listów. Ludzie, którzy nie mają nic lepszego do roboty i są z lekka pomyleni, siadają i piszą. Nie chcą nikomu robić krzywdy. Po prostu chodzi im o rozrywkę.

— Rzeczywiście, byłem bardzo niemądry, że na serio potraktowałem tę sprawę.

— Zdarza się, zdarza — pocieszał Japp. — No, czas na mnie. Mam interes na sąsiedniej ulicy. U jednego pasera znalazłem skradzioną biżuterię. Wracając zająrz jeszcze do panów. Tak, tak, szkoda, że te pańskie szare komórki pracowały bez potrzeby — roześmiał się wesoło i wyszedł.

— No i co? Pociwizy Japp nie zmienił się wcale, prawda? — zapytał Poirot.

— Wygląda znacznie starszej... Siwy, jak gołąb — dodałem mściwie.

Poirot zakasłał dyskretnie.

— Widzisz, Hastings, znam jeden taki środek... Mój fryzjer to bardzo pomysłowy człowiek... Wkłada się to na głowę i, wyobraź sobie, czesze zupełnie jak własne włosy... To wcale nie peruka, rozumiesz, ale...

— Poirot! — wrzasnąłem. — Raz na zawsze zapamiętaj, że nie chcę mieć do czynienia z piekielnymi wynalazkami twojego fryzjera. Czego się czepiacie moich rzędniących włosów?

— Nie, nie... nikt się nie czepia.

— Wygląda zupełnie tak, jak gdybym lysiał.

— Ależ nie, nie... Skąd znowu!

— W Ameryce Południowej są silne upały i włosy trochę wypadają. To naturalne. Muszę sobie kupić jakiś dobry płyn na porost.

— O to właśnie chodzi.

— A reszta, co to obchodzi Jappa? Zawsze był nietaktowny, ordynarny i zupełnie pozbawiony poczucia humoru. Gotów śmiać się, gdy ktoś wyciągnie spod faceta krzesło, na którym siada.

— Z tego śmiałoby się bardzo wiele osób.

— A przecież to idiotyzm!

— Niewątpliwie. Zwłaszcza z punktu widzenia człowieka, który ma zamiar usiąść.

— Mniejsza o to — powiedziałem odzyskując humor (przyznaję, że jestem bardzo uczulony na flegm moich rzędniących włosów). — Przykro mi, doprawdy, że sprawa z tym anonimowym listem spałła na panewce.

— No cóż każdy może się omylić. Tylko, że ten list cuchnął mi jakis nieciekawie. A tymczasem okazał się zwykłym kawałem... Niestety, starzeje się i robię się podejrzliwy, jak ślepy pies, co szczeka, choć nie się nie dzieje.

— Ale jeżeli mam z tobą współpracować, musimy rozjeżdżać się za jakąś inną zbrodnią — przysmakiem — roześmiałem się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## ROZDZIAŁ II

### (NIE Z OPOWIADANIA KAPITANA HASTINGSA)

Pan Aleksander Bonaparte Cust dzwignął się z krzesła i krótkowzrocznymi oczyma potoczył po niedźnej sypialni. Płecy miał przygarbione od siedzenia w pochylonej postawie, ale kiedy się wyprostował, widz mógłby stwierdzić, że w rzeczywistości jest to wysoki mężczyzna. Jego przygarbienie i krótkowzroczne rozglądanie się wokół mogło wywołać ładzące wrażenie.

Cust podszedł do dobrze zniszczonego płaszcza wiszącego na drzwiach; z kieszeni wyjął paczkę taniach papierosów i zapalki. Zapalił papierosa i wrócił do stołu, przy którym uprzednio siedział. Sięgnął po rozkład kolejowy i zaczął go uważnie przeglądać. Następnie zajął się pisaną na maszynie listą nazwisk. Piórem odfajkował jedno na początku listy.

Działo się to we czwartek, dwudziestego czerwca.

## ROZDZIAŁ III

### ANDOVER

Zrazu zle przeczucia Poirot z racji otrzymanego przezeń anonimowego listu wywarły na mnie wrażenie. Przyznaję jednak, że sprawa zupełnie wywietrzała mi z głowy, kiedy przyszedł dwudziesty pierwszy czerwca. Przypomniała mi o

wego. Otwarcie przyznaję, drogi przyjacielu, że na wypoczynku nie zależy mi tak bardzo. Szare komórki zaczynają rdzewieć, gdy nie pracują.

— Rozumiem — powiedziałem. — A więc w miarę trenujesz komórki.

— Nie inaczej. Szukam, wybieram. Herkules Poirot uznaje dziś tylko delikcie.

— I dużo się trafia tych delikcie?

— Wystarczy. Niedawno ledwie uszedłem z życiem. Ja, Herkules Poirot!

— Jakis szczególnie przebiegły morderca?

— Nie tyle przebiegły, co nieostrożny — odrzekł. — Tak, nieostrożny. Ale nie ma o czym mówić. Widzisz, Hastings, ciebie pod pewnym względem uważam za maskotkę.

— Naprawdę? Pod jakim mianowicie?

— Nie odpowiedział mi bezspornie.

— Gdy dowiedziałem się, że przyjeżdżasz, powiedziałem sobie: teraz coś wyniknie. Jak niegdys, będziemy tropić we dwójkę. Ale jeśli tak się stanie, to musi być jakaś nadzwyczajna sprawa, coś... — zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Recherché... delicate... fine... — akcentował te nieprzetłumaczalne wyrazy nadając im właściwy smak.

— Słowo daję, Poirot! — zawołałem. — Można by pomyśleć, że zamawiasz obiad u Ritza.

— A tymczasem zbrodni zamówić nie można. Słusznie, słusznie... — westchnął — Ale ja wierzę w szczęście... przeznaczenie, jeśli wolisz. Twoim przeznaczeniem jest stać u mego boku i chronić mnie przed popełnieniem błędu nie do darowania!

— A co nazywasz błędem nie do darowania?

— Przegapienie oczywistego.

— Aha — odpowiedziałem z niewyraźnym uśmiechem, nie bardzo rozumiejąc, o co chodzi. — No i co? Klucze się ta super zbrodnia?

— Pas encore... Chociaż... czy ja wiem? Urwał, z namyśłem zmarszczył czoło. Ręka jego poprawiła odruchowo kilka przedmiotów, które widocznie bezwiednie poruszyłem.

— Nie wiem... Nie wiem... — mruknął jak gdyby do siebie.

Ton jego był tak szczególny, że spojrziałem ciekawie. Zmarszczył nie ustąpił jeszcze z czoła Poirot. Nagle jak gdyby powziął stanowczą decyzję, kiwnął głową i podszedł do biurka stojącego pod oknem. Nie muszę zapewniać, że zawartość wszystkich szuflad była w idealnym porządku i Poirot mógł w każdej chwili sięgnąć po jakikolwiek potrzebny mu papier.

Powoli wrócił do mnie trzymając w ręku rozłożony list. Najprzód przeczytał go sam, a potem podał mi.

— Powiedz, mon ami — spytał — co właściwie sędzisz o tym?

Ze znacznym zainteresowaniem wziąłem kartkę grubego papieru listowego zapisaną drukowanymi literami.

„Do Pana Herkulesa Poirot.

Wyobraża Pan sobie, że potrafi rozwiązać każdą zagadkę zbyt trudną dla naszej tepej angielskiej policji. Przekonamy się, mądralo Poirot, czy naprawdę taki z Pana spryciarz. Może ten orzech będzie dla Pana za ciężki do zgryzienia? Proszę zainteresować się Andover dwudziestego pierwszego b. m.

Z poważaniem  
A. B. C.”

Spojrzałem na kopertę. Adres napisany był również drukowanymi literami.

— Stempel pocztowy: Londyn WC 1 — powiedział mój przyjaciel. — No i co o tym powiesz?

Zwracając list wzruszyłem ramionami.

— Chyba to jakiś wariat, czy ktoś w tym rodzaju — odrzekłem.

— Tylko tyle?

— A tobie nie wydaje się to robotą wariata?

# A.B.C.



# Człowiek Tygodnia



Mgr inż. Wiktor Solecki ma 66 lat, jest jednak tak młodziwiecy i pogodny, że sprawia wrażenie o wiele młodszego, zwłaszcza w rozmowie. A rozmowa z nim jest niezwykle ciekawa. Inż. Solecki jest jednym z najstarszych dzielników w Polsce, wybitnym fachowcem w dziedzinie dzielnictwa. I choć obecnie, po 40 latach pracy przeszedł na emeryturę, nie przestał się interesować swoim umiłowaniem zawodem.

— Jak tylko trochę się podłeczę, zaczynam pisać różne publikacje z dziedziny dzielnictwa — mówi. — Mam przecież wiele doświadczeń, z których będą mogli skorzystać młodzi.

Inż. Solecki osiadł w Łodzi przed 40 laty. Miał już wówczas ukończone studia wyższe w Belgii i praktyki odbyte w różnych fabrykach dzielnictwa za granicą. Zaczął pracować w zakładach dzielnictwa Hirszberga i Wilczyńskiego (obecnie ZPDZ im. T. Rychnińskiego). Pracował kolejno jako robotnik, majster, i wreszcie dyrektor techniczny. Nie pominał żadnej okazji by pogłębić swą wiedzę. Często wyjeżdżał za granicę po nowe doświadczenia. Przemysł dzielnictwa był bowiem wówczas w Polsce jeszcze bardzo słabo rozwinięty. Przede wszystkim zaś nie było u nas fachowców i trzeba ich było „importować” z zagranicy, głównie z Niemiec.

Ten brak fachowców stał się motorem utworzenia przy Państwowej Szkole Włókienniczej (Zeromskiego nr 115) gimnazjum dzielnictwa. Kierownikiem tego gimnazjum został inż. Solecki. W ciągu 10 lat pracy pedagogicznej wykładał on ponad 200 specjalistów-dzielników. Śmiało można więc powiedzieć, że inż. Solecki stworzył podwaliny szkolnictwa dzielnictwa w Łodzi. Wprowadził on także do nauki dzielnictwa polskie odpowiedniki niemieckiej terminologii.

Okupację spędził inż. Solecki w Warszawie, a po wojnie został dyrektorem naczelnym ZPDZ im. Głazewskiego. Następnie był wykładowcą na Politechnice Łódzkiej, a potem pracował kolejno w Biurze Projektów Zakładów Włókienniczych i w Centralnym Laboratorium Przemysłu Dzielnictwa. Najbardziej odpowiadała mu praca pedagogiczna i projektanka. Jeśli chodzi o tę ostatnią, warto wspomnieć, że projektował on część technologiczną fabryki w Sieradzu, częściowo zakłady w Siedlcach i szereg mniejszych obiektów.

Inż. Solecki z dumą mówi obecnie o naszym przemyśle dzielnictwa.

— Mam w tym przemyśle ogromne osiągnięcia. Zbliżamy się do produkcji Francji, a przekroczyliśmy już produkcję Włoch. Jest to ogromne osiągnięcie. Tym bardziej, że podczas wojny część fabryk została zdewastowana i musieliśmy stworzyć nowy park maszynowy. Za swoje zasługi inż. Wiktor Solecki znalazł w ostatnich dniach odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Fakt ten ma chyba większą wymowę, niż wszelkie opinie o inż. Soleckim, które moglibyśmy tu przytoczyć.

Opuszczam mały domek przy ul. Wygodnej odprowadzając aż do furki przez inż. Soleckiego i jego małżonkę. Tym przemitym ludziom życzymy z całego serca zdrowia i spełnienia wszystkich marzeń.

ADA JASKULSKA

# Stonka ziemniaczana niszczy łódzkie kartofliska

Przed prawie trzema tygodniami ostrzegaliśmy działkowców, ogrodników i rolników z terenu Wielkiej Łodzi przed chrząszczem stonki ziemniaczanej, który pokazał się na polach naszego miasta. Apelowaliśmy wówczas o dokonanie przeglądu działek i pól kartoflanych, zwracając uwagę równocześnie na konieczność stosowania środków chemicznych w walce z tym tak niebezpiecznym szkodnikiem ziemniaczanym.

Przedwczoraj zgłosił się do naszej redakcji pewien działacz Frontu Jedności Narodu, który przechodząc w Olechowie tuż na granicach Wielkiej Łodzi obok kartofliska zauważył wielką ilość chrząszczy stonki na naci ziemniaczanej. Rozpoczął zbieranie tych chrząszczy. „Polowanie” okazało się wyjątkowo obfite. Nabrał dwa pełne pudełka od zapalek oraz pół dużego słoika. Jest to wyjątkowo szkodliwy typ chrząszcza stonkowego w białe - brązowe paski, który nie ginie od żadnych środków chemicznych, a po prostu trzeba go palić. Doskonale „myśliwym” na stonkę są bażanty, ale tych w Łodzi nie mamy. Jak wiadomo środki chemiczne działają jedynie zabójczo na larwy chrząszcza stonkowego.

## Cenne wydawnictwo archeologów łódzkich

Instytut Historii Kultury Materialnej PAN Zakład Archeologii Polskiej w Łodzi wydaje zeszyty międzynarodowego wydawnictwa „Inventaria Archeologica” ukazującego się pod patronatem Międzynarodowej Unii Nauk Pre- i Protohistorycznych.

Zeszyty wydawane są w języku francuskim i mają za zadanie służyć międzynarodowej nauce.

Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa poświęcony był okresowi wczesnośredniowiecznemu w Polsce — drugi zaś (który ukazał się obecnie), okresowi wędrowek ludów.

Raz jeszcze przestrzegamy rolników, ogrodników i działkowców łódzkich przed tą plagą i apelujemy do zainteresowanych, by dokonali dokładnego przeglądu pól ziemniaczanych. Chrząszcze trzeba wybierać i spalić.

Jeśli nie przystąpimy energicznie do walki z tym szkodnikiem, ogrodom łódzkim grozi wyniszczenie kartoflisk. Apelujemy również do władz, a więc do Wydziału Rolnictwa Prezydium Rady Narodowej, by ze swej strony przystąpił do energicznej akcji zwalczania stonki na terenie naszego miasta.

(6)

## Choć wakacje w pełni...

- Tradycyjne „otręsiny”
- „Całe miasto obchodzi inaugurację roku akademickiego”
- Wielkie ognisko artystyczne

Studenckie wakacje w pełni. Korzystając z pięknej pogody słuchacze łódzkich wyższych uczelni obiegli tłumnie obozy wojskowe, ośrodki czasowe, miejscowości wypoczynkowe, domy rodzinne, a pewna ich ilość zwiedza kraj autostopem.

Wszystkie te letnie atrakcje tylko pośrednio dotyczą Rady Okręgowej ZSP w Łodzi. Tutaj myśli się już o nadchodzącym roku akademickim. 1 października 1959 r. — dzień inauguracji nowego roku studiów ma być, według planów i przeobrażeń, dniem szczególnie uroczystym.

W chwili obecnej jest już opracowany i zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy Rady Okręgowej projekt programu imprez, związanych z rozpoczęciem nowego roku. Przewiduje się, między innymi, obchód tradycyjnych „otręsin”, którym poddani zostaną nowo przyjęci studenci. W przeciwieństwie do lat ubiegłych rozpoczęcie studiów będzie dla nich połączone z próbą cierpliwości, bez której, jak uczą historią, nie może być dobrego studenta.

Poza tym tegoroczna inauguracja odbędzie się będzie pod hasłem: „Całe miasto obchodzi inaugurację roku akademickiego”. W związku z tym wydana zostanie specjalna ulotka do mieszkańców Łodzi i nowo wstępujących studentów, na ulicach zawieszona transparenty, tak aby każdy łodzianin wiedział, i niejako brał udział, w uroczystości studentów.

Dla tych ostatnich przewidziane są również bezpłatne bilety na przedstawienia teatralne, występy teatrów studenckich oraz liczne zabawy taneczne. W osiedlu przy ul. Bystrzyckiej projektuje się zorganizowanie wielkiego ogniska pod gołym niebem, o łączonym z występami artystów.

Podaliśmy tylko część projektów. Jest ich o wiele więcej, a w toku realizacji liczba ich niewątpliwie znacznie się powiększy. Głównie zaś chodzi o to, aby inauguracja roku akademickiego była przeży-

## Dziś w Parku Helenowskim

O ile dopisze pogoda, będziemy się mogli wybrać dzisiaj po południu na koncert rozrywkowy do Parku w Helenowie. O godzinie 15 wystąpi tu zespół muzyczny Zakładów im. Harmana pod dyrekcją Henryka Trusa.

Koncert ten został zorganizowany z inicjatywy Inspektoratu Oświaty i Kultury Łódź-Stromojska.

(6a)

ciem zarówno dla studentów jak i dla mieszkańców Łodzi — miasta dziewięciu wyższych uczelni. Chodzi również o to, aby powstało wreszcie w Łodzi „prezne” środowisko „akademickie” w całym tego słowa znaczeniu, a także o to aby „nic co akademickie nie było obce” obywatelom miasta.

Miejmy nadzieję, że wszystkie te postulaty zostaną zrealizowane. Powinniśmy sobie tego gorąco życzyć.

# PREMIERY filmowe

Nowe filmy, jakie zobaczymy w tym tygodniu na ekranach łódzkich, cechuje pewna równowaga, jeśli idzie o charakter filmu. Miłośnicy kina będą bowiem mieli do wyboru dwie komedie lub dwa dramaty.

### „NIEMOWLE NA MANEWRACH”

to barwna, dobrze zrobiona komedia prod. angielskiej, dozwolona od lat 12. Dwaj marynarze chcą spędzić miły wieczór w Neapolu z piękną dziewczyną. Zgodą. Ale ojciec panny zgłasza jeden warunek: dziewczyna musi zabrać ze sobą najmłodszego członka rodziny 6-miesięcznego niemowlę... Jakże z tego wynika przeżabawne porypcie możemy zobaczyć już od soboty na ekranie kina „Bałtyk”.

### „POSTRACH KOBIEC”

film prod. francusko-włoskiej jest również komedią i to oby czajowa. Scenariusz opracowany na podstawie opowiadania Guy de Maupassanta pod niedwuznacznym tytułem... „Ta świnia Morin”. Film jest dubbingowany. Wykonawcami polskiej wersji językowej są doskonałi aktorzy: Romanówna, Pietraszkiewicz, Jankowski. Główną rolę gra znany aktor francuski Noel-Noel.

### „LETNI SEN”

jest dubbingowanym dramatem produkcji szwedzkiej według scenariusza i w reżyserii Ingmara Bergmana. Główna rola tancerki Marii

Stanowczo za ciasn... zrobiło się na basenie — babcia, tatuś i rodzeństwo wszyscy uczą pływać małego Jacka.



# Człowiek + alkohol = często przestępca

Ogromna większość ludzi zdaje sobie co prawda sprawę ze związku, jaki zachodzi między alkoholizmem i przestępczością, jednak rozmiary tej zależności są dla wielu często zaskakujące. Praktyka sądowna udowadnia bowiem, że takie przestępstwa, jak udział w bójkach, ciężkie uszkodzenie ciała, znęcanie się nad rodziną, czynny opór władzy, znieważenie urzędnika na służbie, nieprzyswoiste zachowanie się w miejscach publicznych — w 90 proc. popełniane są w stanie nietrzeźwym.

Pijaństwo, to główna przyczyna wypadków samochodowych i drogowych. Ekspertyza służby ruchu MO wykazała, że w ponad 80 proc. wypadków winę ponoszą nietrzeźwi kierowcy i woźnice.

Nasze prawodawstwo zakłada, że stan podniecenia alkoholowego w zasadzie nie powinien stanowić okoliczności łagodzącej. Przeciwnie — nadużycie alkoholu, zwłaszcza u osób mających specjalny obowiązek zachowania trzeźwości, stanowi okoliczność obciążającą.

Do szczególnie trudnych — sw. praktyce sądów — należą sprawy o znęcanie się nad rodziną. Art. 10 ustawy z 1956 roku o zwalczaniu alkoholizmu mówi: „Kto w stanie nietrzeźwym znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swej rodziny, podlega karze więzienia do lat 5”.

Ustawa o zwalczaniu alkoholizmu oprócz leczenia przymusowego nałogowych alkoholi-

ków umożliwia bezpośrednie wypłacanie poborów alkoholika zaniebującego rodzinę — drugiemu małżonkowi. Są to jednak wypadki sporadyczne. Jest to zaskakujące, wiadomo bowiem w jak ciężkich warunkach żyją rodziny pijaków i to pijaków zarabiających po kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Same ustawy, choćby i najlepsze, nie zwalczą zła do końca. Potrzebna jest w każ-

dym przypadku mądra, konsekwentna interwencja społeczna — interwencja organizacji partyjnych, rad zakładowych czy komitetów sporadycznych. Potrzebna jest też — w wypadkach drastyczniejszych — bardziej zdecydowana postawa milicji, pełniejsze wykorzystywanie przez sądy ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. Znęcanie się nad rodziną jest bowiem przestępstwem.

Bgr.

# Sierpień na wokandzie sądowej

- Handel zegarkami i walutą
- Mieszkanie za łapówkę
- Dyplom technika dentystrycznego za 12 tys. zł.
- Usiłowanie zabójstwa

Aczkolwiek sezon urlopowy w sądach jeszcze nie minął, na wokandzie sierpniowej Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi znalazło się kilka godnych zainteresowania spraw.

Oto 11 bm. na ławie oskarżonych zasiadł kilkusobowa grupa z niejaką Amelią Dąbrowską na czele, która zajmowała się handlem zegarkami i obcą walutą. U Dąbrowskiej podczas rewizji znalazło no schówek z dość okazałą ilością zagranicznych zegarków i obcej waluty.

W lipcu mieliśmy parę spraw o łapownictwo. Okazuje się, że i w sierpniu na wokandzie znajdują się aż trzy tego rodzaju sprawy. Trudno jeszcze w tej chwili stwierdzić, co jest przyczyną nasilenia spraw łapówkowych — czy większa ich wykrywalność — czy też po prostu większe rozwydrzenie niektórych osób na odpowiedzialnych stanowiskach — niemniej jest faktem, że sądy ostatnio rozpatrują tych spraw dość sporo.

6 BM. na ławie oskarżonych zasiadł referent do spraw lokalowych Prez. DRN Bałuty — Bolesław Rojek. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż przy

jął łapówkę za przydzielenie mieszkania.

19 BM. odbędzie się rozprawa przeciwko pracownikom punktu usługowego spółdzielni pracy „Przyszłość Robotnicza” — Janowi Dominiakowi i Mieczysławowi Koprowi, którzy przyjmowali łapówki w zamian za wystawianie fikcyjnych zamówień.

25 BM. odbędzie się niezwykle ciekawie zapowiadająca się sprawa o przyjęcie łapówki przez inspektora oddziału kadr Wydziału Zdrowia przy Prez. RN m. Łodzi — Stanisława Moryca. Jak stwierdza akt oskarżenia, Moryca za 12 tys. zł wystawił Władysławowi Ziłkowskiemu fałszywe zaświadczenie, stwierdzające, że ten ostatni jest technikiem dentystrycznym uprawnionym do samodzielnej pracy.

22 BM. przed sądem stanie Urszula Michalak, oskarżona o usiłowanie zabójstwa na osobie swego przyjaciela.

(g)

# Program studiów TNOiK

Ośrodek Szkoleniowy Towarzystwa Naukowego, Organizacji i Kierownictwa ogłosił już swój program studiów na rok 1959-60. Będzie trzy rodzaje studiów: ogólnobranżowe półroczne dla pracowników uspołecznionych przedsiębiorstw i instytucji, dla przemysłu rolnego oraz dla handlu również rolnego.

Zadaniem studiów organizacji i kierownictwa prowadzonych przez towarzystwo jest zapoznanie słuchaczy z podstawami

teorii i techniki organizacji i kierownictwa zakładów z szerokim uwzględnieniem czynników technicznych, ekonomicznych itp. Studia prowadzone będą dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Zgłoszenia i informacje w Ośrodku Szkoleniowym Towarzystwa Oddział w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 285-30 od godz. 17 do 20 z wyjątkiem sobót.

(8)

Halo, tu Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych przy ul. Zeromskiego 56. Pomóżcie nam przełamać pecha.

# WYJĄTKOWY PECH

Wyobraźcie sobie, rozpoczęliśmy budowę bloku dla pracownikó przy ul. Grodzieńskiej 10. Oznajmiamy nam, że na terenie są miny. Przerwywamy prace. Mejdziemy do oddziału wojskowego i czekamy na saperów. Jednocześnie na terenie zakładów od strony ul. Gdańskiej 127, przystępujemy do wykopów pod nową halą fabryczną. Wtedy zgłasza się

ob. Sierociński i mówi, że zaraz po wojnie zakopano w miejscu, gdzie mamy robić wykopy, trzy bomby. Wprawdzie niewielkie, ale bomby, w tej chwili jeszcze kopujemy, ale od bomb dzieli nas tylko 30 metrów. Toteż wkrótce musimy i tu przerwać prace, bo boimy się wypadku, tym bardziej, że

koszty budowy.

Jak nam więc pomóc? Prosimy, zaapelujcie do saperów, aby nie zwlekali i szybko przybyli. A swoją drogą powiedzcie, czy nasze zakłady nie mają pecha? Dobrze, że nie rozpoczynamy trzecich wykopów, bo i wtedy na pewno coś by się znalazło.

\*\*\* P. S. W ostatniej chwili oddział wojskowy poinformował nas, że sądzimy, że przyczyna do Łodzi w poniedziałek i nieszkodliwą niebezpieczne miny i bomby.



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Milicyjne 07
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO 316-82
Pryw. Pogot. Dziec. 309-00
Pryw. Pogot. Lek. 353-53
MOI 359-13

TEATRY

TEATR IM. JARACZA
(W sali Teatru Powszechnego, ul. Obr. Stalingradu 21) 3.8. g. 19
„Wojna i pokój“
MUZA - nieczynne.
ZOO - czynne g. 9-20

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II - Studynie - Piotrkowska nr 150)
„Sól ziemi“ prod. amerykańskiej, doz. od lat 14 g. 14, 16, 20; 3.8. g. 16, 18, 20
BALTUK (premierowe - Narutowicza 20) „Niemożność na manewrach“ prod. angielskiej, doz. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 3.8. program i godziny jak wyżej
DWORCOWE (II - Dw. Kalisk) „Spotkanie w Melbourne“ doz. od lat 7 g. 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20; 3.8. program i godziny jak wyżej
DKM (Nawrot 27) „Miłość po południu“ prod. USA, doz. od lat 15, g. 18, 20, 30; 3.8. nieczynne
GYNIA (II - Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Wesołe miasteczko“, „Swiergotka“, „Na jednym drzewie“, „W klinice Janki“ g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Uwodziciel“ prod. węgierskiej, doz. od lat 15 g. 18, 20; 3.8. „Uwodziciel“ g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla dzieci jak wyżej, g. 16, 17
GLO (Tuwima 34) „Trójgłowy smok“ prod. radz., doz. od lat 12 g. 17, 19; 3.8. nieczynne

GO? GDZIE? KIEDY?

LACZNOŚĆ (III - Józefów 43) „Faustyna“ prod. hiszpańskiej, doz. od lat 18 g. 15, 30, 17, 30, 19, 30; 3.8. nieczynne
MELODA GWARDIA (II - Zielona 2) „Kobieta w oknie“ prod. USA, doz. od lat 18 g. 9, 30, 11, 45, 14, 16, 15, 18, 30, 20, 45; 3.8. program i godziny jak wyżej
MUZA (I - Pabianicka 173) „Bajka o smoku“ g. 11 „Dzień gniewu“ prod. duńskiej, doz. od lat 18 g. 16, 18, 20; 3.8. „Dzień gniewu“ g. 16, 18, 20
ODRA (Przędzalniana 68) „Posadzenie“ prod. angielskiej, doz. od lat 7 g. 11, 15 „Opowieści Hoffmana“ prod. angielskiej, doz. od lat 18 g. 17, 19; 3.8. „Kadet Rousseau“ prod. franc., doz. od lat 12 g. 17, 19
PIONIER (II - Franciszkowska 31) „Rzymskie wakacje“ prod. amerykańskiej, doz. od lat 15 g. 15, 45, 18, 20, 15, poranek g. 11. 3.8. „Rzymskie wakacje“ g. 15, 45, 18, 20, 15
POLONIA (premierowe - ul. Piotrkowska nr 67) „Rebeka“ prod. USA, doz. od lat 18 g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 3.8. program i godziny jak wyżej
POPULARNE (II - Ogrodowa 18) „Stewardessa“ prod. NRF, doz. od lat 18 g. 17, 19, 15; 3.8. nieczynne
PRZEDWIOSNIE (I - Żeromskiego 78) „Winda na szafot“ prod. franc., doz. od lat 18 g. 15, 30, 17, 45, 20; 3.8. „Marynarz, strzeż się!“ prod. angielskiej, doz. od lat 14 g. 16, 18, 20
POKÓJ (II - Kazimierza nr 6) „Zaczarowana studnia“ g. 11 „Ania i Mania“ prod. austriackiej, doz. od lat 7 g. 16, 18, 20; 3.8. „Ania i Mania“ g. 16, 18, 20
MAJA (II - Kilińskiego 178) „Dziwny sen Prof. Filutka“ g. 11 „Marianne moich marzeń“ prod. franc., doz. od lat 16 g. 15, 30, 17, 45, 20; 3.8. „Marianne moich marzeń“ g. 15, 30, 17, 45, 20

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Baltyk“, „Polonia“, „Wisła“, „Włókniarz“, „Wolność“ - w Ośrodku Usług Filmowych ul. Wigury nr 2, godz. 12-15.

Dyżury aptek

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 223, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b
3.8.
Limanowskiego 1, Plac Wolności 2, Łągielnicza 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.
AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.
DYŻURY SZPITALI
Polożnictwo: Bałuty, Ruda - Szp. im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Polesie i część Chojen (pacjenci z poradni K przy ul. Przybyszewskiej) - Szp. im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5; Srebrzyskie, Starostajka, Widzew i pozostała część Chojen (pacjenci z poradni K przy ul. Leczniczej) - Szp. im. dr H. Wolf, ul. Łągielnicza 34/36.
3.8.
Chirurgia: Szp. im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.
Internat: Szp. im. N. Barlickiego, III Kl., ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.
3.8.
Chirurgia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Internat: Szpital im. dr. Sonenberga, ul. Pieniny 30 (Stoki).
Laryngologia i Okulistyka: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Listy do redakcji

Po co tablica, jeśli „nikt jej nie honoruje

Od kilku miesięcy mieszkam w nowym domu przy ul. Kopcińskiego 31, vis a vis Szpitala im. N. Barlickiego, w Łodzi. Mimo że na rogu ul. Narutowicza i Kopcińskiego znajduje się tablica, której treścią jest „Uwaga, kierowco, przejeżdżaj jak najciszej!“ - żaden z kierowców tego nie bierze pod uwagę. Setki ciągników dziennie z wielkim hałasem przejeżdżają obok szpitala. Poza tym stale pedają ul. Kopcińskiego przed szpitalem samochody ciężarowe, hałasując niemiłosiernie, ze względu na nierówny już poziom ulicy zaburzonej na tym odcinku. A motocykle są istną plagą z tym swoim głośnym warkotem. Leżałem przez dłuższy czas w tym szpitalu i wiem, co to za udręka wysłuchiwać tych wszystkich hałasów. Czyż nie ma na to rady, by hałas ten przed szpitalem wydatnie zmniejszyć?

Hej, drożko, drożko

Wzdłuż ul. Pabianickiej od Ko-20 lat temu obfituje w mnóstwo lei Obwodowej do przystanku wybojów, tak, że rower trzęsie. Wzdłuż-Zdłuż znajduje się drożerz niż chińska arba, która gania dla rowerów, na którą mil-podobno posiadala kota kwadrancja skwapliwie kierują wszyscy. Ponadto drożka ta co jakiś smikid rowerzystów pedałujących czas zawałona jest kupami piasku, po jeździ. Jest to słuszne, bo w cegli i towarami, które kierowcy godzinach większego nasilenia przywożą do znajdujących się ruchu kierowcy samochodów ma wzdłuż ul. Pabianickiej sklepów. Ją łatwiejsze życie, a i samym Proponuję więc dla obopólnej rowerzystom na pewno bezpiecz- wygody szoferów, rowerzystów i niej jest jechać po tej drożce. Władz polepszyć nawierzchnię tej ulicy, co pośrednio wpłynie na nie widząc nigdzie władzy zdej- bezpieczeństwo ruchu drogowego. Władysław Sobczyński Łódź, ul. Placowa 1.

Ważne dla filatelistów

Staraniem Aeroklubu Śląskiego w Katowicach w dniu 20 sierpnia br. odbędzie się start wolnego balonu „Katowice“ na Półwysp Bałkański. W związku z tym sprzedawane są w większych urzędach pocztowych na terenie całego kraju nalepki wydane przez Aeroklub Śląski przeznaczone do naklejania na listach i kartkach pocztowych, które zostaną przewiezione balonem „Katowice“ na Półwysp Bałkański. Przekazyki te będą ostatecznie specjalnym datownikiem o-kolicznościowym przez UPT Katowice i oraz przez urzędy pocztowe w miejscach lądowania balonu (Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, Jugosławia, Grecja). W Łodzi nalepki te w cenie 1 zł są sprzedawane w następujących urzędach pocztowych: UPT Łódź 1, ul. Kilińskiego 89, UPT Łódź 7, ul. Piotrkowska 311, UPT Łódź 8, ul. Piotrkowska 17. Nalepki sprzedają również urzędy w miastach powiatowych. List przeznaczony do przewozu balonem należy: opłacić wg taryfy zagranicznej - z 3,40 jako list zwykły lotniczy; nakleić nalepkę na stronie nieadresowej listu lub lewej połowie strony adresowej kartki pocztowej; list ten złożyć w urządzenie pocztowe, w którym została nabyta nalepka. Po odbytych locie balonu „Katowice“ list zostanie doręczony adresatowi wskazanemu na liście. Nalepki są w ograniczonej ilości. Należy je zatem nabyć wcześniej, aby zapewnić sobie udział w tak rzadkiej imprezie. Nalepki sprzedawane będą tylko do dnia 18 sierpnia br.

ZAKŁADY WYTWORCZE SPRZĘTU ROLNICZEGO

W.Z.G.S. „Samopomoc Chłopska“ w Łodzi ul. Rewolucji 1905 r. nr 37, tel. 266-54, 266-85 i 314-20 posiadają na składzie do sprzedaży następujące asortymenty własnej produkcji: przyczepy ciągnikowe 3 t. suszarnie do owoców, grzybów itp. stoły wibracyjne 1200 x 750 betoniarńki 150 litr. (Kielichowe) gremplarki do gremplowania wełny owczej wozy konne na ogumieniu 3 t., 1,5 t. 600x16, 750x20 wózki różnych typów (magazynowe) do przewożenia przędzy, wózki platformowe, wózki „japonki“, wózki wanny masarskie, wózki do przewożenia prałek, wózki do skórowania trzody i inne pompy wodne o ciśnieniu roboczym 4 atm. typ „Wasserknecht“. Zakłady wykonują różne usługi przemysłowe z metalu lub drewna. 5605K

PRZETARG

TRANSPORTU SANITARNEGO WOJEWÓDZKA KOLUMNA w Łodzi ul. Sienkiewicza 58 OGŁASZA PRZETARG na remont samochodu marki Warszawa po wypadku. Samochód jest do obejrzenia w godzinach od 8 do 15 w lokalu Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego Łódź, ul. Sienkiewicza 58. Oferty przyjmuje i informacji udziela dział techniczny nr tel. 346-09 do dnia 14 sierpnia 1959 r. W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne - skoro posiadają odpowiednie uprawnienia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 sierpnia 1959 r. o godz. 11 pod wyżej wymienionym adresem. Zastrzeżenie się prawem wyboru oferenta oraz ewentualne przełożenie przetargu bez podania powodów, 5636K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO księgowego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Siusarz“ Łódź, Gnieźnieńska 24. PRZĄDKI na wrzecienne i obraczkowe, przewijarki, pomoce prządek i wrzecieniarz, uczeni i nieuczeni, robotników na wykończalni, przędzalni i do działu gospodarczego, inżyniera włókiennika - specjalność wykończalnicza na stanowisko insp. BHP - zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego, ul. Żeromskiego 133. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 5613-K TOKARZY (maszyn ciężkie), ślusarzy przyuczonych, robotników transportu, sprzątaczy (hala produkcyjna), referenta do dz. technicznego (wyświetlarnia) przyjmie od zaraz Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych w Łodzi, ul. Wysoka 40-42, tel. 395-80. 5614-K 30 ŚLUSARZY i pomocników ślusarskich, 2 blacharzy, 2 murarzy, 2 pom. murarskich, 10 stolarzy, 2 szklarzy, 1 majstra szklarskiego, 2 wagarzy na wagi uchyłne, 2 elektryków, 1 robotnika i 1 portiera zatrudni „Spolem“ Zakł. Prod. i Usług Techn. w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 74. Zgłoszenia przyjmuje dział ogólny w godz. od 8 d. 16. 5617-K SEKRETARKI - maszynistki ze znajomością języka rosyjskiego oraz umiejętnością pisaną na maszynie z alfabetem rosyjskim poszukuje od zaraz do polsko-radzieckiej ekipy filmowej Kierownictwo Produkcji Filmu „Lenin w Polsce“. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu filmu. Łódź, ul. Łąkowa 29, pokój 78, ewent. tel. 293-88. 5618-K KSIĘGOWEGO-rewidenta ze znajomością księgowości przemysłowej zatrudni od zaraz Zakłady Tkanin Technicznych i Pasów w Łodzi, ul. Przybyszewskiego nr 92. Uposażenie dobre. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7.30 do 15.30. 5599-K INŻYNIER architekt sumienny, samodzielny znajdzie dobrą przyszłość w Pracowni Projektowej Zw. Spółdz. Spożywców „Spolem“ w Łodzi przy ul. Ogrodowej nr. 74 (róg ul. Cmentarnej) telef. 221-57 godz. 9-10. Tematyka: Pawilony handlowe, sklepy, zakłady produkcyjne, wnętrza, dla Łodzi i województwa. Praca od zaraz, ewentualnie czasowa możliwość na częściowy etat. KALKULATORA na roboty wodociągowo-hydrauliczne i centralnego ogrzewania zatrudni na bardzo dobrych warunkach instytucja uspołeczniowa. Oferty z podaniem przebiegu dotychczasowej praktyki składać do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „5635“.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOMKI do 100.000, gospodarstwa do 70.000, piece od 12 zł m. poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna willi obok Radiostacji (5-pokojowe mieszkanie na zamianie) Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość“, Piotrkowska 39, tel. 205-75. 561 K
4,6 ha gospodarstwo rolne (własność) z sadem, budynkami wolnymi pod Łodzią sprzedam. Mięsość letniskowa w odległości 10 minut drogi od ul. Kol. Smardzew, a 18 minut drogi koleją do Łodzi. Oferty pisemne „1431“ Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 14431 K
DZIAŁKĘ ziemi 1,50 ha w tym 1 ha ogrodu w gm. Lipiny sprzedam. Wiadomość Helena Niznikowska Brzeziny, Traugutta 11. 14395 G
PLAC budowlany przy ul. Pabianickiej sprzedam. Tel. 416-48. Dzwonić po godz. 20. 14393 G
GOSPODARSTWO rolne 6,35 ha z budynkami do sprzedania k. Zgierz. Wiadomość Zdzierz, Nowotki 35. 14388 G
GOSPODARSTWO rolne (własne) 19 morg w tym 7 morg łąki z lasem olszo wym z zabudowaniem k. Łodzi sprzedam. Wiadomość tel. 211-89.
DOMEK 3 izby z werandą, ogródkiem owocowym sprzedam tanio. Reymontów 4 minuty od przystanku, Tytoniowa 11 2 ha ziemi z zabudowaniem w Mieszkach k. Łodzi sprzedam. Kazimierz Jaworski. 14274 G
DOM rodzinny (pokój z kuchnią) sprzedam. Łódź-Chojny, Tuszyńska 48.
8 MORG ziemi pszenno-buraczanej i 2 morgi łąki w powiecie poddębickim w okolicy Uniejowa sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Rzgowska 226.
MORGE ziemi (plac) k. Łodzi (10 minut do tramwaju) tanio sprzedam. Wiadomość Konstancję Plac Kościuski II, tel. 81. 14484 G
SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD „DKW“ F.8 (blaszanka) sprzedam. Łągielnicza 283. 14417 G

OGŁOSZENIA DROBNE

PIANINA - fortepiany, Strojenie, korekta - ekspertyza, Gulgowski, Zachodnia 101, tel. 266-49. Uwaga! Instytucje - przelewem. 14306 G
MOTOCYKL „DKW“ NZ 350 sprzedam. Wólczańska 146, Lewandowski.
CEGLE w dobrym gatunku hurtowo i detalicznie z dostawą sprzedam. Tel. 393-45. 14336 G
MOTOCYKL „IZ“ z koszem nowy sprzedam. Łódź, Wschodnia 74 m. 17 Ogłądać godz. 8-16.
PŁASZCZ karaskulowy oraz lodówkę marki Zim plnie sprzedam. Łódź, ul. Piotrkowska 132 m. 35 Henryk Zajdenfeld.
„SKODE-Sedan“ (nie z przetargu) sprzedam. Ogłądać w niedzielę godz. 10-15, Piotrkowska 131 m. 9. 14481 G
MOTOCYKL „Jawa“ 175 cm (3500 km) sprzedam. Łódź, ul. Obywatelska bl 3 m. 3. 14472 G
SAMOCHÓD osobowy „Pobieda“ do sprzedania, Wschodnia 84 m. 23.
SAMOCHÓD „Wartburg“ stan idealny sprzedam amatorowi. Piotrkowska 186, garaż. 14445 G
MASZYNE gabinetowa „Singer“ sprzedam. Zakatna 38 m. 34. 14534 G
LOKALE
2 POKOJE z kuchnią w domu jednorodzinnym z ogrodem w Rudzie przy ul. Uroczysko 8 (blisko tramwaju) zamienie na mieszkanie z wygodami.
LOKALU na rzemiosło poszukuje. Oferty pisemne „14227“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 14227 G
DWA duże pokoje z kuchnią zamienie na pokój z kuchnią. Łódź, ul. Kochanowskiego 19 m. I Julianów. 14262 G
DUŻY słoneczny pokój z kuchnią, przedpokojem i balkonem, 1 p. w Rudzie z możliwością hodowli zamienie na mieszkanie większe 2 lub 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Wszelkie koszty remontu zwrócić. Dzwonić 406-75 w godz. 9-15. 14515 G
PRACA
KOBIETA znająca się na hodowli kur potrzebna. Wiadomość tel. 391-07 14318 G
DZIENNIK ŁÓDZKI nr 182 (3946) 7



Tysiące publiczności znów zapełniły stadiony

# Niefortunny start mistrza Polski Łodzianie na własnym boisku przegrali z Cracovią 0:2 (0:0)

Srogi zawód spotkał licznych zwolenników LKS, którzy ze smutnymi minami opuszczali wczoraj stadion, gdyż ich ulubiony zespół doznał porażki z Cracovią 0:2. Nie ma co, trzeba stwierdzić, że start łódzkiej ligi gowców w rozgrywkach rewanżowej rundy wypadł fatalnie. Jakże odległe te czasy, kiedy to łodzianie grali tak słabo.

Po sześciotygodniowej przerwie piłkarze ekstra-klasy rozpoczęli dalsze boje ligowe. Wczoraj odbyły się cztery mecze, pozostałe zaś dwa rozegrane zostaną dziś, 2 bm. Zwycięstwa przypadły faworytom, a jedyną niespodzianką sprawił LKS przegrywając na własnym terenie z Cracovią.

Ale gdy rzucimy okiem za kulisy wczorajszego wydarzenia rozmiary tej przyciekłej dla nas niespodzianki maleją.

Przeciwko Cracovii nie grał przecież skład, który ongiś odnosił świetne zwycięstwa. Wczoraj aż rola się w nim od nazwisk młodych zawodników, którzy, jak się okazało, nie są jeszcze dostatecznie przygotowani do ciężkiej walki o punkty. Nie mamy jeszcze zastępców Szymborskiego, Jańczyka, Szczepańskiego, Grzywacza. Brak jednego da się nadrobić ofiarniejszą i przykładniejszą grą całego zespołu, ale gdy zły los dziesiątkuje drużynę, sprawa musi przybrać zły obrót.

Wydaje się również, że przy bardziej szczęśliwym ustawieniu drużyny, LKS mógłby się pokusić choćby o jeden punkt. Mamy tutaj na myśli Wieteskiego, któremu przypadła rola lewoskrzydłowego, a który czuł się w niej wręcz zło. Stracono dobrego obrońcę, jedynie przedstynowanego do utrzymania Kasprzaka szalającego na lewej flance gości. Żadna miara tej roli nie mógł spełnić młody Białas.

Ale o niepowodzeniu zdecydowało więcej czynników, przede wszystkim zaś wrecz zła gra, mała ruchliwość, brak pomysowości i niewłaściwe rozwiązanie zadania taktyki. Łodzianie dali się ubiegać przeciwnikowi w starcie do piłki, zaniedbywali krycie i wyraźnie ustępowali przeciwnikowi. Cracovia zajmowała dotychczas ostatnie miejsce w tabeli, a więc do orłów nie należy, wczoraj jednak wystarczyło jej umiejętność, aby odnieść zwycięstwo i to zasłużenie.

Mecz był nudny, poziom gry słaby. Z minuty na minutę łodzianie grali gorzej, z dziwnym uporem powtarzając te same błędy. Czym słabiej grał LKS, tym lepiej poczynala Cracovia, toteż w drugiej połowie meczu zyskała ona wyraźną przewagę. Na dobitkę złego Sopotek doznał kontuzji w zderzeniu z obrońcą Cracovii Golabem w wyniku czego obaj opuścili boisko. Strata Sopotka jeszcze bardziej osłabiła zespół łódzki.

Przeciwnicy prześcigali się w mało skutecznej grze, toteż pasjonujących momentów podbramkowych nie było. A mecz zaczął się obiecująco, bo w 3 min. Manowski ostrym strzałem zakończył szybki wypad gości. Bem wykazał jednak niezwykłe szybki refleks i jakos udało mu się odbić piłkę.

Atak Cracovii częściej przebywał pod bramką łódzka, czego dowodem spora ilość rzutów różnych. Siódmy rzut różny umożliwił Jarczykowi zdobyć pierwszą bramkę dla gości, a w niespełna trzy minuty Marciniak wygrywając pojedynkę z Białasem, a następnie z Wlazyną, zdobył drugą bramkę. Jedyną zdobytą okazję poprawienia wyniku miał Jezerski, lecz strzelił w słupki.

Drużyny grały w składach: LKS — Bem, Białas, Wlazły, Susis, Sas, Suski, Jezerski, Kaźmierczak, Kowalec, Sopotek (Stachura), Wieteski, Cracovia: Szuka, Durniok, Mazur, Golab, Małarz, Buda, Lusina, Marciniak, Manowski, Jarczyk, Kasprzak. Sędziował p. Storonik (Katowice).

W drużynie LKS bardzo słabo wypadł Kaźmierczak, który odgrywał rolę statysty. Nie dogiwał również Suski oraz Białas. To wystarczyło by drużyna straciła punkty.

zał Pohl, który zdobył cztery bramki.

W Warszawie miejscowa Gwardia odniosła zwycięstwo nad Pogonią szczecińską 4:0, a w Krakowie Wisła w tym samym stosunku 4:0 pokonała bydgoską Polonię.

Dzisiaj w dwóch pozostałych spotkaniach zmierzą się Lechia z Ruchem oraz Polonia (Bytom) — Legia.

W rozegranych wczoraj meczach o mistrzostwo II ligi Zawisza przegrał ze Śląskiem 2:3, a Lech pokonał Calisję 4:1.

## Dziś żużlowe eliminacje Polski

Dziś o godz. 17 na torze żużlowym przy Placu 9 Maja zawarczą motocykle. Rozegrane zostaną wyścigi o wyjątkowo wy



soką stawkę. Na starcie starcie 16 żużlowych zawodników, by walczyć o prawo wejścia do pół

finalu mistrzostw indywidualnych Polski.

Dziś w Łodzi startować między innymi będą: Kapala, Philip, Switala, Fijałkowski, Flisiowski, Stawek.

Program przewiduje 20 biegów, 9 najlepszych zawodników zakwalifikuje się do dalszych wyścigów.

Jeżeli chodzi o zawodników łódzkich to S. Lubiński i Mirowski startować będą w Lesznie, Wróżyński w Tarnowie, a czwartym naszym — Krakowiak w Częstochowie. Chcemy wierzyć, że wszyscy reprezentanci Tramwajarza zakwalifikują się do półfinałowych spotkań, wykazując nie tylko dobrą kondycję, ale i wysokie walory techniczne.

Ze względu na to, że na terenie stadionu przyjeżdża wiele osób samochodami i na motocyklach KS „Tramwajarz” postanowił począwszy od dziś organizować stałe parkingi strzeżone, pobierając 5 zł od motocykla i 10 zł od garażowania samochodu.

## Dlaczego wyścig drużynowy?

Nie jeden ze zwolenników sportu kolarskiego zapytał, dlaczego nator kolarstwa, Mieczysław Karpiński ofiarował puchar przechodni w wyścigu drużynowym dla posiadaczy kart wysięgowych.

Tym razem startować będą młodzi zawodnicy, ucząc się jazdy drużynowej. Przecież Wyścig Pokoju i Wyścig Dookoła Polski, jak i wiele wyścigów za granicą, odbywają się w konkurencji drużynowej. Myślą więc przewodnia Karpińskiego jest przygotowywanie zawodników od młodych lat do harmonijnej i trudnej jazdy drużynowej, polegającej między innymi na solidarnej walce członków poszczególnych drużyn.

Zeby nie faworyzować tylko „kartowiczów”, jednocześnie odbędzie się wyścig indywidualny o nagrodę p. Leonowa, dostępny dla kolarzy licencjonowanych.

Tak więc dwaj działacze sportowi przypominają się nam ze swoich dawnych lat, propagując teraz kolarstwo wśród młodzieży i zaawansowanych, w trosce o podniesienie poziomu sportowego.

## Radio i telewizja

### NIEDZIELA, 2 SIERPNIĄ PROGRAM I

6.00 Wiadomości. 6.05 Muz. poranna. 6.45 Niedzielnie rozmaitości rolnicze. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muz. poranna. 7.45 „Sportowy wyścig na start”. 7.55 Kalendarz radiowy. 8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 „Wesoła kalejdoskop muzyczny”. 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 (L) Audycja z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” — grają zespoły instrumentalne Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi p.k. Kazimierza Sosnińskiego. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka pt. „Nie rób drugiemu, co tobie nie robi”. 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.30 „Przełamyj i pogłady”. 11.00 „Przekroj muzyczny tygodnia”. 11.25 Melodie operetkowe Zeller. 11.42 Zagadka naukowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.20 (L) — pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów ERPR pd. Edwarda Ciukczy. Solista: Tadeusz Gawroński. 12.45 Z cyklu „Niezapomniane stronie” — fragment powieści W. Reymonta „Chłopi”. 13.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn”. 14.00 „Podróże melomana” — aud. st. muz. 14.25 Audycja z cyklu: „Gdzieś w powieści”. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny”. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych”. 16.20 „Bardel contra Pielęgniarki”. 16.30 „Kto i dlaczego?” — słuchowisko. 17.50 Wymyki „Toto-Lotka”. 17.51 Muz. tan. 18.00 Wiadomości. 18.05 Podwieszony koncert taneczny. 18.25 Transmisja z meczu piłkarskiego Polonia Bytom — Legia Warszawa. 18.45 Muz. taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie”. 21.00 „W różnych nastrojach” — gra Ork. PR. 21.40 Mówi Wiedeń. — Tu VII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. 22.00 Humoreski I. L. Canaglia. 22.30 Mistrzowie batusy: Carl Schuricht. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muz. tan.

### PROGRAM II

6.03 Muz. poranna. 6.30 Wiadomości. 6.36 Muz. poranna. 7.30

### Dziennik poranny. 7.40 Muz. poranna. 8.30 Wiadomości. 8.50 „Radio-problemy”. 9.00 (L) Koncert żyweń — cz. I. 9.20 (L) — pr. I — Audycja z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. Grają zespoły instrumentalne Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi p.k. Kazimierza Sosnińskiego. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (L) Koncert żyweń — cz. II. 10.20 Peloton literacki. 10.30 „Nowe płyty Polskich Nagrań” — audycja. 11.00 „Strzępy dawnej okazałości” — nowela. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.20 (L) — pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów ERPR pd. Edwarda Ciukczy. Solista: Tadeusz Gawroński. 12.45 Wiadomości. 12.10 Poranek symboliczny. 13.10 „Pomysł pana kadryna” — audycja. 13.30 Audycja literacka. 13.50 Koncert żyweń. 15.00 Dla dzieci słuchowiska: „Swinopas”. 16.45 (L) Muz. rozrywkowa. 16.00 (L) „Zabytki i nabytki naszej płytkotki” — audycja słowno-muzyczna. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Podwieszony koncert taneczny. 18.59 Wyniki „Syrenki”. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Kaprysty Marianna” — słuchowisko. 20.00 Gra Sekstet PR. 20.30 (L) „Stracona noc” — słuchowisko wg opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. Radiofonizacja Jerzego Antczaka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik”. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny. 23.00 „Muzyka różnych narodów”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

### TELEWIZJA

17.00 „Ludzie toru” — rep. tel. ze Służewca (W). 17.45 „Czarodziejki dźwięku” — film dla dzieci (W). 18.15 Przerwa. 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Kto i dlaczego?” teleturniej (W). 21.00 „Obcy w domu” — film fabul. prod. franc. (W).

### TELEWIZJA

Poniedziałek, 3 sierpnia  
20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.15 Magazyn pop.-naukowy „Eureka” (W). 20.45 „W krajach socjalizmu” (W). 21.00 Teatr Telewizyjny: „Krótka Francja” wg Thorntona Wildera (W). 21.45 Ostatnie wiadomości (W).

### Największe cyfrowo zwycięstwo odniósł Górnik Zabrze, bijąc swojego imiennika z Radlina 6:0 (3:0). Dobrą formę wykazał...

## Polscy sportowcy odnoszą sukcesy w Wiedniu

Sportowcy polscy odnieśli szereg dalszych sukcesów na Igrzyskach Sportowych VII Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu.

Czterech pięciarzy, a mianowicie Kulesza w wadze koguciej, Boczarski w wadze piórkowej, Kliś w wadze półciężkiej oraz Gugniewicz w wadze ciężkiej zajęli w międzynarodowym turnieju...

## Zając pokonał Grundmana

Na odremontowanym torze kolarskim w Szczecinie odbył się ciekawy wyścig kolarski na krótkim dystansie. W wyniku eliminacji do finału weszli: Grundman i Zając.

W emocjonującym pojedynku zwyciężył Zając bijąc rekord toru w czasie 11,9 sek. Dotychczasowy rekord wynosił 12 sek. Po rozegranej konkurencji Grundman zgłosił chęć podjęcia ustanowionego przez rywala rekordu. W samotnej walce z czasem uzyskał na jednak jedynie 12 sek.

## Książka — Twój przyjaciel

ju bokserskim pierwsze miejsca. Gugniewicz miał stoczyć ostatnią walkę z pięściarzem radzieckim Abramowem. Walka z powodów kontuzji jakiej uległ Abramow nie odbyła się jednak.

Do najciekawszych walk turnieju należało spotkanie pięściarza polskiego Kulesza w wadze lekkośredniej z mistrzem Europy Jengibaraniem (ZSRR). Polak przegrał, lecz po wyrównanej walce.

## Luksemburg rezygnuje z Pucharu Europy

Z Luksemburga nadchodzą wieści o ewentualnym wycofaniu się tamtejszej drużyny z rozgrywek o Puchar Europy. Po wodem rezygnacji drużyny, która winna zmierzyć się z LKS mają być trudności natury finansowej.

W najbliższych dniach oczekiwane należy potwierdzenia tej wiadomości i wówczas dowiemy się, czy LKS z braku przeciwnika zakwalifikuje się do następnej rundy rozgrywek pucharowych, a więc do ćwierćfinału.

## Bokserskie plany i nadzieje ożywienia sezonu sportowego

Przyjemnie było słuchać jak grono działaczy sportu bokserskiego, na czele z prezesem OZB mgr Kuchowiczem oraz Gołańskim, Cegielskim, Denyssem i Baranowskim kresilió dziennikarom sportowym swoje ciekawe plany na najbliższą przyszłość.

Jeden jest cel, do którego mają zgodnie dążyć wszyscy działacze tej dyscypliny sportu. Celem tym jest podniesienie poziomu naszego pięściarstwa. Można o czywiście, i trzeba, zastanawiać się nad drogami, stylem i metodami pracy.

Przed wszystkim młodzież i jeszcze raz młodzież. Po drugie opanowanie terenu, który tak żywo daje znać o sobie. No i organizacja imprez nie tylko w skali lokalnej czy nawet ogólnopolskiej ale i kontinentalnej — organizacja imprez o charakterze międzynarodowym. Jeżeli te wszystkie problemy przynajmniej w 60, czy 70 proc. zostaną zrealizowane, to w niedługim już czasie będzie można ku wielkiej satysfakcji działaczy sportu bokserskiego Łodzi powiedzieć, że dokonano wielkiego dzieła, że zbliżamy się do celu.

Łódź posiada przecież dostateczną ilość i to dobrze wyszkolonych o bogatym doświadczeniu trenerów. Łódź nie potrzebuje narzekać na brak sal treningowych, dysponuje m. in. aż dwoma halami tak bardzo potrzebnymi przy organizowaniu poważnych spotkań pięściarskich.

Łódź ponadto ma niezliczoną ilość kibiców sportowych. Nasi kibice dobrze znają się na sporcie i chętnie uczestniają na zawody. Czy brak nam młodzieży? Chyba nie. W klubach młodzież

## CIEKAWOSTKI Łódzkie

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z prośbą o przełożenie meczu o puchar im. Karłowicza z 27 września na 15 lub 16 sierpnia br.

ŁOZPN w piśmie, do WOZPN podaje, że w dniu 27 września najprawdopodobniej odbędzie się rewanżowy mecz o puchar Europy między LKS i mistrzem Luksemburga i z tego tytułu w meczu Łódź — Warszawa nie mogłyby wziąć udziału zawodnicy LKS, co z kolei mogłoby mieć wpływ na atrakcyjność imprezy. Mecz ten ma się odbyć w Warszawie.

W poniedziałek, 3 sierpnia br. o godz. 8 w siedzibie ŁOZPN Pl. Komuny Paryskiej 5, zbiera się 2 turnus obozu szkoleniowego. Wyjazd do Barkowic Mokrych — miejsce obozu — nastąpi o godz. 8.30.

W roku przyszłym ukaże się drukiem „Rocznik 1960”. Książka ta będzie zawierać regulaminy, informacje z dziedziny organizacji piłkarstwa w Polsce, adresy klubów, wykazy sędziów i trenerów.

## Krzewiciele kultury ludowej

(Dokończenie ze str. 3)

Instrument i orkiestra. Jest istną żywą skarbnicą melodii i motywów muzycznych regionu. Ile ich ma? To trudno powiedzieć. Setki chyba. Ale w ogóle nie ma melodii, której by nie zagrał usłyszawszy. Nie dziwnego, posiada absolutny słuch.

Jeszcze z czasów przedwojennych opowiada historię, która na długo utkwiła mu w pamięci. Jako młody chłopak został zaproszony na wesele do Czerbna, które słynęło wówczas z nożowych wyczynów. Nie chciał tam grać, więc zażądał sumy takiej, by zniechęcić gospodarzy. Zgodzili się zapłacić, ale postanowili sobie „zapłacić” mu, jeśli się nie wywiąże z zadania.

Sprowadził kilkanaścioro dzieci, każde z nich śpiewało znane mu melodie, a Radzymiński wszystko grał. Potem śpiewała gościnnie, a on grał, aż mu ręce stęchły. Ale zamiast zapowiedzianej zemsty — wyniesiono go na rękach.

Od 30 lat Radzymiński prowadzi kapelę z Władysławem Biedrzyckim — skrzypkiem i — jak mówią — już tylko śmieć może ich rozdzielić.

I dobrze im się widać wspólnie pracuje, skoro w przeciągu roku zdobyli i miejsce na eliminacjach wotowędzkiej, i — na ogólnopolskich i I w Anglii, z Łowickim Zespołem Pieśni i Tańca.

Bo od 2 miesięcy kapela Radzymińskiego jest kapelą Łowickiego Zespołu Pieśni i Tańca, zdobyła i miejsce na międzynarodowym festiwalu w Anglii.

Ale Anglia nie zrobiła na Radzymińskiego większego wrażenia.

— E, — macha lekceważąc ręką — głodno tam, uczciwego jedzenia nie ma i tak jałkoś nie po naszymu. Przez ten tydzień, to takęśmy się za Polską stęsknili, że trudno powiedzieć. Ciężymy się z nagrodą, pieniądze są tu nieważne. Ważne jest uznanie, sława i to, że to u nas, w Polsce... (tw)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 98. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział mlejski 228-32. 337-47. 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 308-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00. wewn. 30. czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO 6.622 7-6-379. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.